Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 15 groszy
Nr. 50. Kraków, 8 grudnia 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko,
Niepokalana Marjo Panienko.
Bez pierworodnej zmazy poczęta
Módl się za nami, Królowo święta!

Bicie szyb sprawy nie załatwi

Na niektórych wyższych uczelniach trwają w tej chwili przymusowe wakacje, bo rektorowie wstrzymali wykłady, nie mogąc pozwolić, by w murach, które symbolizują najwyższą kulturę, rozgrywały się wypadki, znamionujące właśnie brak kultury. A bez względu na to, z jakich ideowych pobudek wynikają rozruchy studenckie na tle antysemickiem, jeżeli posługują się pięścią, pałką czy nożem, są bądź co bądź brutalnym gwałtem, czyli nie mieszczą się w ramach kultury polskiej, ani nie godzą się z podstawami etyki chrześcijańskiej. Dlaczegóż zatem w ostatnim czasie co rok o tej porze niekulturalne wybryki powtarza w murach polskich szkół najwyższych młodzież, kształcąca się wszak na zdobyczach kultury.

Ktoś w odpowiedzi na podobne pytanie nazwał to krzykiem rozpaczy. I jest w tem dużo prawdy. Przypatrzmy się młodzieży akademickiej. Wśród niej uderza dziś brak synów wsi, której już nie stać na kosztowną naukę tyle lat... Coraz częściej zdarza się, że młodzież zaczęte studja wyższe przerywa z braku środków. A jeżeli przetrzymawszy nędzę, kończy je wreszcie, to co ma z sobą począć? W zawodzie urzędniczym lub nauczycielskim coraz więcej zredukowanych, przedwcześnie zemerytowanych, a ci, co w służbie czynnej zadłużeni, zawiedzeni czyż zachęcają nowych kandydatów do pójścia w ich ślady? Zostaje więc sędzia, adwokat, lekarz, inżynier i różnorakie pola zawodów technicznych lub artystycznych.

Żeby się do któregokolwiek z tych posterunków przygotować, trzeba mieć środki znaczne, których dziś przeważnie brak naszej inteligencji, pragnącej swoje dzieci kierować do zawodów wolnych. Ale jeżeli da się temu zaradzić i syn lub córka ukończy uczelnię najwyższą, czy posterunek, do którego przez tyle lat wytrwałego trudu i ciężkiej walki zmierza, zastanie wolnym do objęcia? Wszak masowo placówki te pozajmowali ludzie wiarą i narodowością nam obcy, których właśnie stać na wieloletnie studja i długie bezpłatne początki w zawodzie prawniczym, bankowym, lekarskim, aptekarskim, technicznym lub artystycznym.

A więc szukać trzeba gdzieindziej, szukać w zawodach praktycznych: handel, przemysł, rzemiosło. Ba kiedyż w tej dziedzinie pracy jeszcze gorzej. Tutaj już prawie wszystko zagarnęli obcy, nie zostawiwszy miejsca dla chrześcijan, dla Polaków.

Czyż zatem nie trafnie określono te chroniczne wybuchy wzburzenia młodzieży akademickiej, że jest to jakgdyby krzyk rozpaczy w poczuciu krzywdy, bezsilności, bezradności. Poco narażać rodziców na tyle ponad możność poniesionych wydatków, poco nad siły męczyć się samemu latami, nieraz o głodzie i chłodzie, w bezsenności, jeżeli jest ktoś, kto w państwie i społeczeństwie stanowi zaledwie nieznaczną procentowo mniejszość, a niby właściwy gospodarz zagarnia większość w kraju placówek, dających możność założenia rodziny, utrzymanie, dobrobyt, zapewnienie starości...

I tutaj wkraczamy już w zagadnienie, które przestaje dotyczyć wyłącznie młodzieży kończącej studja, ale jest sprawą bytu i niebytu polskiego mieszczaństwa, polskiej inteligencji, polskiego społeczeństwa, wogóle istnienia Polski jako państwa niezależnego. Niezależność bowiem polityczna zależeć wreszcie zacznie od tych, w czyjem ręku znajdą się dobra materjalne i wszelkie najważniejsze stanowiska wpływów obywatelskich i urabiania opinji publicznej.

Może kiedyś w jakiejś sztucznie rozszerzonej Palestynie utworzy się mocne państwo sionistyczne, do którego sami zechcą masowo przenosić się Żydzi z krajów europejskich i wreszcie takiej ulgi dozna i Polska. Na razie jednak nie my, lecz oni właściwie są właścicielami miast w Polsce, w których tworzy się kultura przyszłych pokoleń. Do nich należą place budowlane i domy mieszkalne, hotele i banki, fabryki, warsztaty, hurtownie i sklepy, gazety, księgarnie, kina i teatry. Przecież biura pośrednictwa i reklamy, przedsiębiorstwa budowlane i instalacyjne, apteki, gabinety lekarskie i dentystyczne, kancelarje adwokackie i pracownie artystyczne, wszystko to zajmują oni albo bezpośrednio, albo trzymają to w swych rękach przez swój kapitał lub swoje przemożne wpływy.

A zastanówmy się, że to nie oznacza wyłącznie smutnego faktu, iż pod względem materjalnym zawojowali gospodarzy pełnoprawnych bądź co bądź obcy przybysze. Tu idzie o coś nierównie większego i tragiczniejszego. Tu chodzi o duszę narodu, której zagraża utrata zasad moralności chrześcijańskiej. Czyż potrzeba szeroko tłomaczyć zasadniczą różnicę między etyką naszą wypływającą z Ewangelji — a ich poglądem materjalistycznym na świat i współżycie z ludźmi. Cokolwiek Żyd powie przez radjo czy w sali odczytowej, napisze w swojej gazecie, czy wyda w swojej księgarni, wystawi w teatrze lub wyświetli w kinie, cokolwiek zaprojektuje w samorządzie lub syndykacie, poradzi jako adwokat czy pośrednik, — będzie miało na celu jego interes egoistyczny lub interes jego współwyznawców, albo też wynikać będzie z chęci szerzenia swego na świat poglądu wrogiego idei chrześcijańskiej i kulturze polskiej.

Tworząc jako literat, wykładając jako profesor, nie będzie się wahał podeptać cynicznie zasady naszej etyki; ona nie powstrzyma go np. w roli lekarza przed zabiegiem z naszego stanowiska niedopuszczalnym. A cóż dopiero w dziedzinie bankowości lub wytwórczości przemysłowej, w ruchu cłowym czy obrocie handlowym, jako hurtownik i detalista, wielki kupiec czy drobny sklepikarz, domokrążca i jarmarczny straganiarz, on będzie zawsze miał na oku jedynie zysk własny, bezwzględne bogacenie się cudzym kosztem, w czem nie natknie się na hamulce naszej etyki, gdyż on ma swoiste pojęcie o istocie handlu, demoralizujące publiczność i wpływ destrukcyjny szerzące w świecie handlowo-przemysłowym wszelkiej innej narodowości.

Jeżeli teraz w takiem oświetleniu przypatrzymy się życiu miast polskich od Krakowa po Wilno, od Grodna po Stanisławów, i zaczynając od największych Warszawy i Łodzi, a kończąc na najmarniejszej mieścinie kresowej lub podgórskiej, zrozumiemy troskę ludzi tworzących np. Chrześcijański Front Gospodarczy, którzy tak jak my uliczną hecę antysemicką z tłuczeniem szyb w sklepach i redakcjach lub biciem kolegów-studentów o garbatych nosach potępiają, ale wyzwolić pragną Polskę z niewoli gospodarczej, wysysającej z nas soki żywotne i jednocześnie w krew nam wsączającej zabójczą dla dusz truciznę.

Ta właśnie troska przyświeciła inicjatorom Sejmu Kupiectwa Polskiego w Krakowie w 550-tą rocznicę powstania Kongregacji Kupieckiej, przypominającej najpiękniejszy rozkwit krakowskiego patrycjatu. Wszak wszystkie zabytki przeszłości po naszych wiekowych kościołach to pamiątki po mieszczaństwie, które stać było nietylko na piękne domy dla siebie, ale i na społeczne fundacje ideowe. Nie o to nam dziś chodzi, by polskiego kupca, rzemieślnika czy kamienicznika w Rynku stać było na ugoszczenie monarchów ucztą Wierzynkową. Lecz o to idzie, by ten polski mieszczanin, dostarczający krajowi z każdem pokoleniem nowych zastępów inteligencji, która decydować będzie o przyszłości Ojczyzny pospołu z kończącymi w miastach szkoły synami wsi, miał za co kształcić swoje dzieci w zakładach zawodowych i uczelniach najwyższych.

I co najważniejsza, żeby te dzieci pokończywszy nauki, mogły dowoli, zarówno w zawodach praktycznych, jak wszystkich wolnych, obejmować warsztaty pracy, dziś zajmowane masowo przez żywioł obcy. Żeby zaś mogło u nas dojść do takiego odzyskania niepodległości gospodarczej, nie wystarczy najofiarniejsza robota gromadki ludzi dobrej woli. Musi w tem uczestniczyć ogół społeczeństwa w zgodnej współpracy z czynnikami rządzącemi w państwie. Przeżywamy właśnie chwilę odpowiednią, mamy więc nadzieję, że idea przyświecająca kongresowi kupiectwa chrześcijańskiego, mimo że o niej dużo ni głośno na zjeździe nie mówiono, zaczyna się urzeczywistniać pomyślnie.

My zaś witamy tę akcję radośnie przedewszystkiem z tego względu, że chrześcijaństwo w życiu kulturalnem i społecznem, gospodarczem i politycznem nie zapanuje — dopóki w życiu codziennem wszystko, w sklepie i w urzędzie, w redakcji i w sądzie, w szkole i na ulicy, nie zacznie podlegać prawom etyki chrześcijańskiej, brutalnie dziś deptanej przez wrogie ustosunkowanie się do niej wyznawców obcej wiary i obcej kultury, przemocą wciskających się w nasze życie. Atoli w tej sprawie nic nie zdziałamy aktami rozpaczy, a natomiast wielkiego dzieła dokonamy jedynie solidarnym wysiłkiem zbiorowym.

Na Niedzielę druga Adwentu.

EWANGELJA Mat. XI. 2—10.

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli, i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają; a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę przed tobą.

Posłannictwem Jana Chrzciciela było zapowiadać, a potem wskazać Baranka, który gładzi grzechy świata. P. Jezus przy ostatniej wieczerzy powiedział o swej ofiarnej Krwi: „ta jest krew moja... która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów". Mat. 26, 28. Owoc przebłogosławionej Krwi Jezusowej to odpuszczenie grzechów w św. spowiedzi. Widzieliśmy poprzedniej niedzieli, że spowiedź jest dziełem samej Wszechmocy, dzisiaj rozważmy, że jest i szczytem Boskiej Miłości. Tylko nieskończone miłosierdzie i niepojęta miłość Boga mogła obmyśleć taki środek ratunku przed wiecznem potępieniem. Ludzie płytkiego rozumu mówią: księża spowiedź wymyślili. O zaiste! naprawdę nie głęboki ich rozum i słaba inteligencja, bo wierzajcie — drodzy w Chrystusie — że takiej miłości, jaką okazał Bóg w Sakramencie Pokuty, niepodobna przypisać żadnemu człowiekowi! Na takie arcydzieło miłości nie zdobyłby się żaden człowiek, choćby miał serce na

nędzę ludzką nawet najczulsze, choćby się ono paliło miłością bliźniego nawet najczystszą.

Wprawdzie i przed Chr. P. nie wszyscy się potępili, którzy popadli w ciężki grzech, mogli się bowiem ratować przed piekłem, choć nie było Sakr. Pokuty. W jaki sposób? Wiemy, że dostępowali odpuszczenia grzechów, a więc i kary piekła, przez żal doskonały. Usprawiedliwienie jednak takie było bardzo trudne i niepewne; wieczny niepokój: czy wzbudzony żal był doskonałym, czy naprawdę Bóg usprawiedliwiał? Rozważając zaś miłosierdzie Boże w św. spowiedzi, zaniemówić nam trzeba, bo tu wszystko nad ludzkie pojęcie. Ażeby ułatwić nam żal i o darowaniu win zapewnić, podniósł Bóg pokutę do mocy Sakramentu. Rozumiemy te słodkie słowa? Prawda, że i w Sakr. Pokuty nie odpuszczą się grzechy jeśli ktoś niema żalu i odpowiedniego usposobienia. Spowiedź bowiem nie polega tylko na samem wyliczeniu grzechów, ani nie jest jakiemś tylko wywnętrzaniem się — o nie! Pozostaje i nadal pokutą i musi mieć cechy prawdziwej pokuty. Nadal żal jest głównym warunkiem, ale możemy być spokojni o jego wystarczalność, gdyż w Sakr. Pokuty odpuszczają się nam grzechy nie dla naszego żalu jedynie, lecz przedewszystkiem dla zasług Krwi Chrystusowej. Słowami: „ja cię rozgrzeszam" kapłan niejako otwiera rany rąk i nóg Zbawiciela i Krew Jezusowa spływa na zbrukaną duszę. I w tym momencie — o radości! — szatan, który był niepodzielnym panem grzesznej duszy, wypuszcza ją ze swej mocy, a Bóg już więcej grzechów nie pamięta. Naprawdę nie pamięta? Nie — nie ścieśniajcie miłosierdzia Boga, ani umniejszajcie mocy Jezusowej Krwi niewiarą, wątpieniem, małodusznością, ani broń Boże — rozpaczą. Dusza obmyta w Sakr. Pokuty jest czysta, jakby nigdy nie była zmazana grzechem. Gdy głowa państwa ułaskawi zbrodniarza — mówimy — że jest ułaskawiony; darują mu karę, ale piętno zbrodni ciąży na nim nadal i nie przestaje być zbrodniarzem. Żadna ziemska moc nie zdejmie z niego zaciągniętej hańby. Inaczej Krew Chrystusa w Sakr. Pokuty: ona gładzi i karę i sam brud grzechowy. Po rozgrzeszeniu wychodzi grzesznik tak czysty, jakby nigdy nie był zgrzeszył. Oto wpadają w ucho kapłana przez kratki konfesjonału grzechy: co jeden to większy, i tak prawie bez liczby — aż wreszcie najcięższy. Biedny grzesznik! Zda mu się, że runie na niego sklepienie kościoła, chciałby w tej chwili, by ziemia się otwarła i zakryła go — i pyta trwożliwie: księże, co ty pomyślisz teraz o mnie? Teraz? — odpowie kapłan: żeś święty! I nie może być inaczej. Gdyby było inaczej, czyż miałyby pełną wartość słowa Jezusowe: „Tak, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym"? Łuk. 15, 10. Niech będzie Bóg uwielbiony za swe bez granic miłosierdzie! Bo gdzież — pytam — na całym świecie jest miłość, idąca tak daleko, jak miłość Boga w Sakr. Pokuty? I ludzie pod nakazem tej Bożej miłości muszą darować winy swym bliźnim, lecz nie potrafią ich przez to uwolnić od odpowiedzialności przed Bogiem ani zmazać plamy grzechowej na ich duszy. Jedynie czyni to tylko Bóg i to tyle razy, ilekroć kapłan rozgrzesza spowiadającego się. Co za nadmiar miłości i miłosierdzia! Ale też co za zgubne i nieszczęsne zaślepienie niechcących się spowiadać!

Przekleństwem ciężkiego grzechu — oprócz wielu innych złych następstw — jest i to, że człowiek traci wszystkie swe dotychczasowe zasługi na niebo: „A jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czynić będzie nieprawość... izali żyć będzie?" Odpowiada Prorok, że nie, bo „Wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane; w przestępstwie, które popełnił, i w grzechu swym, który zgrzeszył w nich umrze". Ezech. 18, 24. Grzech ciężki uśmierca wszystkie zasługi, choćbyś ich miał nawet tyle, ile wszyscy święci razem. — A teraz słuchajmy o nowym cudzie miłości Bożej w Sakr. Pokuty. Gdy padną słowa: „ja cię rozgrzeszam", ożyją z powrotem poprzednie zasługi wykonane w stanie łaski. Nie ożyje tylko to, czego dokonało się w stanie grzechu ciężkiego, bo to nigdy samo w sobie nie miało wartości na żywot wieczny. Czy tyle dobrodziejstw Sakr. Pokuty nie przynagli cię przystąpić do konfesjonału? Czemu masz ginąć? Bóg cię chce zbawić!

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

8	grudnia	niedziela Niepokalane Poczęcie N. M. P.
9	„	poniedz. Leokadji p., Walerji p.
10	„	wtorek N. M. P. z Loretto
11	„	środa Damazego p.
12	„	czwartek Aleksandra m.
13	„	piątek Łucji p. m.
14	„	sobota Spirydjona b. m.

Rekolekcje zamknięte.

W domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini w następujących terminach: 18-22 grudnia KSM męskiej. — **W styczniu:** 19—23 niewiasty z III. Zakonu, 28—31 mężczyźni z III. Zakonu. — **W lutym:** 3—7 kapłani, 18—22 panny, które składają śluby panieńskie, 28 lutego —3 marca panny służące. — **W marcu:** 4—8 niewiasty, 10—14 panny młodsze, 16—20 panie z inteligencji, 24—28 mężczyźni, 29 marca—2 kwietnia młodzieńcy. **W kwietniu:** 2—6 panowie z inteligencji. — Uczestnicy zechcą zawczasu zgłosić swój udział, podając swój dokładny adres, stan i zawód. — Za cały czas pobytu płaci się 10 zł, osoby zamożniejsze 14 zł.

W domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach (na Śląsku).

9—13 grudnia dla kapłanów, 14—18 grudnia dla mężczyzn. Zgłoszenia nadsyłać wcześniej.

Numer świąteczny Dzwonu Niedzielnego

ukaże się w piękniejszej niż zwykle szacie i w znacznie powiększonej objętości. Będzie miłym świątecznym gościem w polskich, katolickich rodzinach. Przyniesie artykuły dla nauki i rozrywki. Tak dla miast jak dla wsi. Pozwoli Wam spędzić Święta w miłym, prawdziwie chrześcijańskim nastroju. — Zarządy Parafjalnej Akcji Katol. i Organizacje katolickie dołożą niewątpliwie wszystkich starań, by ten numer „Dzwonu" znalazł się w wielu nowych rodzinach, nawet tam, gdzie zwykle nie dociera. Prosimy o JAKNAJWCZEŚNIEJSZE zamawianie większych ilości egzemplarzy, by nam umożliwić wczesne ustalenie wysokości nakładu.

Ze względu na znacznie powiększony nakład, numer świąteczny będzie doskonałym środkiem propagandowym dla katolickiego kupiectwa. INSERATY PRZYJMUJEMY DO 13. GRUDNIA.

O czystość życia naszej młodzieży.

„Młodzież musi się wyszumieć". Doniedawna hasło to było w szerokich kołach społeczeństwa bardzo popularne, nie śmiano wątpić w jego prawdziwość. Młodzież ma swoje prawa — trzeba patrzyć przez palce na jej wybryki...

Pewnie, młodzież musi się „wyszumieć", ale czy koniecznie musi się wyszumieć w najgorszem tego słowa znaczeniu? Czy swej siły życiowej nie może zwrócić ku celom wznioślejszym i tam dopiero pokazać co umie, czego potrafi dokonać? Czy na to ma w sobie tyle żywości i rzutkości, żeby na oślep lecieć w błoto występku i tam ją... tracić?!

Żywość i rzutkość młodzieży to zbyt cenne dary Boże, żeby nie wiedzieć, na co je zużyć, żeby szukać tylko okazji do pozbycia się ich. Za dużo mówiono o „prawach natury" i wmawiano we wszystkich, że młody człowiek nie może się opanować, owszem, że życie czyste przynosi szkodę zdrowiu. Zdania takie znajdywały wiarę u starych i młodych, póki doświadczenie młodego odradzającego się pokolenia nie zadało kłamu wygodnym hasłom i przesądom.

Gdy się o kimś powiedziało, że to jest czysty młodzieniec, człowiek, który nie stracił niewinności — samo zestawienie słów „młodzieniec" i „czysty" wywoływało u słuchaczów ironiczny lub niedowierzający uśmieszek. Ironiczny, szyderski, o tyle, że człowieka takiego uważano za jakiegoś niedołęgę, nie znającego życia. Pozatem niezbyt wierzono w istnienie naprawdę czystego młodzieńca, nawet takiego „niedołęgi". Zresztą i teraz ludzie oddający się uciechom zmysłowym nie mogą pojąć, żeby ktoś mógł prowadzić inne życie niż oni. Poczęści jest to zrozumiałe, bo i nałogowemu palaczowi trudno wytłómaczyć, że bez tytoniu życie wcale nie traci na wartości. Palacz widzi przynajmniej, że dużo ludzi obchodzi się bez nikotyny, rozpustnik nie wierzy i nie da się przekonać, że są ludzie wstrzemięźliwi. Każdego posądzi o obłudę.

O czystość młodzieży prowadzi się zaciętą walkę. Stąd tyle broszur, odczytów, i artykułów, jakie się pojawiły w tej sprawie. Młodzież dała się przekonać. Ideał czystości życia zajaśniał dla niej nowym blaskiem. Młodzi wzięli sobie za punkt honoru wytrwać w wierności dla swego ideału i trwają mocno przy swojem.

Niestety jeszcze nie wszyscy. Jak pod wielu względami tak i w tym wypadku dzielą się na dwa odłamy. Odłam zwolenników czystości życia zwiększa się stale. Młodzież dzisiejsza, mimo gnębiących ją ze wszystkich stron trudności i klęsk życiowych nie chce mimo wszystko iść po linji najmniejszego oporu. Nad ciałem zaczyna triumfować duch.

Młodzież nie tylko nie daje się powodować swym nowoczesnym modnym gorszycielom, ale zabiera się do rozprawy z nimi. W młodzieńczej gorączce posuwają się nasi szermierze hasła czystości czasem aż za daleko, nieraz znalazłszy się w obliczu gorszyciela zabierają się do argumentów fizycznych, aż do laski włącznie — trudno to chwalić, ale widać jak nowocześni „uszczęśliwiacze" ludzkości nie przypadają młodym do gustu.

Bronią się i bronią innych.

Byłem świadkiem takiej sceny. Student medycyny kupuje w kiosku papierosa. Odchodząc, rzuca okiem na wywieszki dzienników i rozłożone czasopisma. Zauważa między innemi takie piśmidła jak „Eroticon", „Wesoły Bocian" i t. p. Podchodzi jeszcze raz do okienka i żąda usunięcia tych czasopism z wystawy. Posługuje się przytem argumentem bardzo przemawiającym do sprzedawcy; zapowiada, że, gdy zobaczy jeszcze wywieszone tego rodzaju pisma, nie pokaże się tu więcej, a i kolegów skłoni do bojkotu.

Inny przykład. Dwóch młodych ludzi utrzymuje z sobą przyjacielskie stosunki. Po pewnym czasie jeden z nich dowiaduje się, że jego kolega prowadzi rozpustne życie. W tejże chwili znikła wszelka sympatja. Opowiadał mi, że nie chciał przechodzić w drugą ostateczność, ale nie mógł się obronić przed prawdziwym wstrętem — nie mógł ówemu koledze nawet ręki swobodnie podać.

Takich jest dużo. Wystarczy posłuchać rozmów jakie prowadzą młodzi na temat czystości życia. Naprawdę można się zbudować. Tylko więcej śmiałości, więcej odwagi na terenie publicznym! Gdy wszyscy staniemy do walki, zwyciężymy! Nie trzeba będzie nawet uciekać się do rozporządzeń i ustaw w obronie moralności.

Nie będziemy się obawiać, że nas posądzą o świętoszkowstwo, powiedzą, że nie znamy życia. My znamy życie i właśnie dlatego, że je znamy, garniemy się do niego, do życia, radosnego, pełnego *życia,* a nie do brudnego *użycia!*

Zresztą czy to prawda, że nas wyśmieją? Choćby nas chcieli wyśmiać w oczy, w głębi duszy przyznają nam rację. Nie my się będziemy wstydzić, ale ci, którzy nie umieją utrzymać na wodzy swych namiętności.

Nie jesteśmy i nie chcemy być zacofańcami, ale śmiało chcemy stosować prawdziwie chrześcijańską radosną ascezę wyrzeczenia się brudu. Jesteśmy młodzi. I w nas są zmysły, ale my musimy się starać o ujęcie ich w karby. Wiemy, że pierwiastek zmysłowy ma rację bytu, widzimy w nim mądre urządzenie Boże, ale nie będziemy planu Bożego wykoszlawiać, ze smysłów robić cel życia; nie idziemy do klasztoru, zostajemy w świecie, wstąpimy w związki małżeńskie, a zahartowani w walce z namiętnościami w młodości, z łatwością dochowamy i czystości życia małżeńskiego, nie pomyślimy nawet o zdradzie przysięgi małżeńskiej, stworzymy szczęśliwą rodzinę — nie trzeba będzie dla nas rozwodów.

Wygodna droga hańby i zatracenia człowieczeństwa nie dla nas. Dokonaliśmy już tego, że rozpusta przestała być „artykułem mody", nakazaliśmy szacunek dla życia czystego, musimy podjąć jeszcze walkę o dusze tych kolegów, którym grozi niebezpieczeństwo moralnego zatrucia. Śmiałemi wystąpieniami wyrwiemy ich łatwo z rąk apostołów zła. Pójdą napewno za nami, bo nas młodych wszystkich pociąga co dobre, szlachetne i wzniosłe. Nasza zdecydowana postawa pociągnie słabszych, tych którym imponuje jeszcze bezczelność i cynizm świata zepsucia. Ci, którzy nie chcą się przełamywać, będą się musieli usunąć w kąt, nie będą się chlubić bezwstydem i szerzyć go w swojem otoczeniu — poczują, że to właśnie oni są słabi.

Czystość życia da nam wewnętrzne zadowolenie, prawdziwą radość, zjedna nam błogosławieństwo Boże w naszych codziennych wysiłkach i pracach i dla naszych zamiarów na przyszłość. Myślimy jednak nie tylko o sobie, staniemy się apostołami czystości, pójdziemy w bój w imię moralnego odrodzenia ludzkości, pójdziemy pod sztandarem Niepokalanej.

Zwyciężymy! *J. R-wicz.*

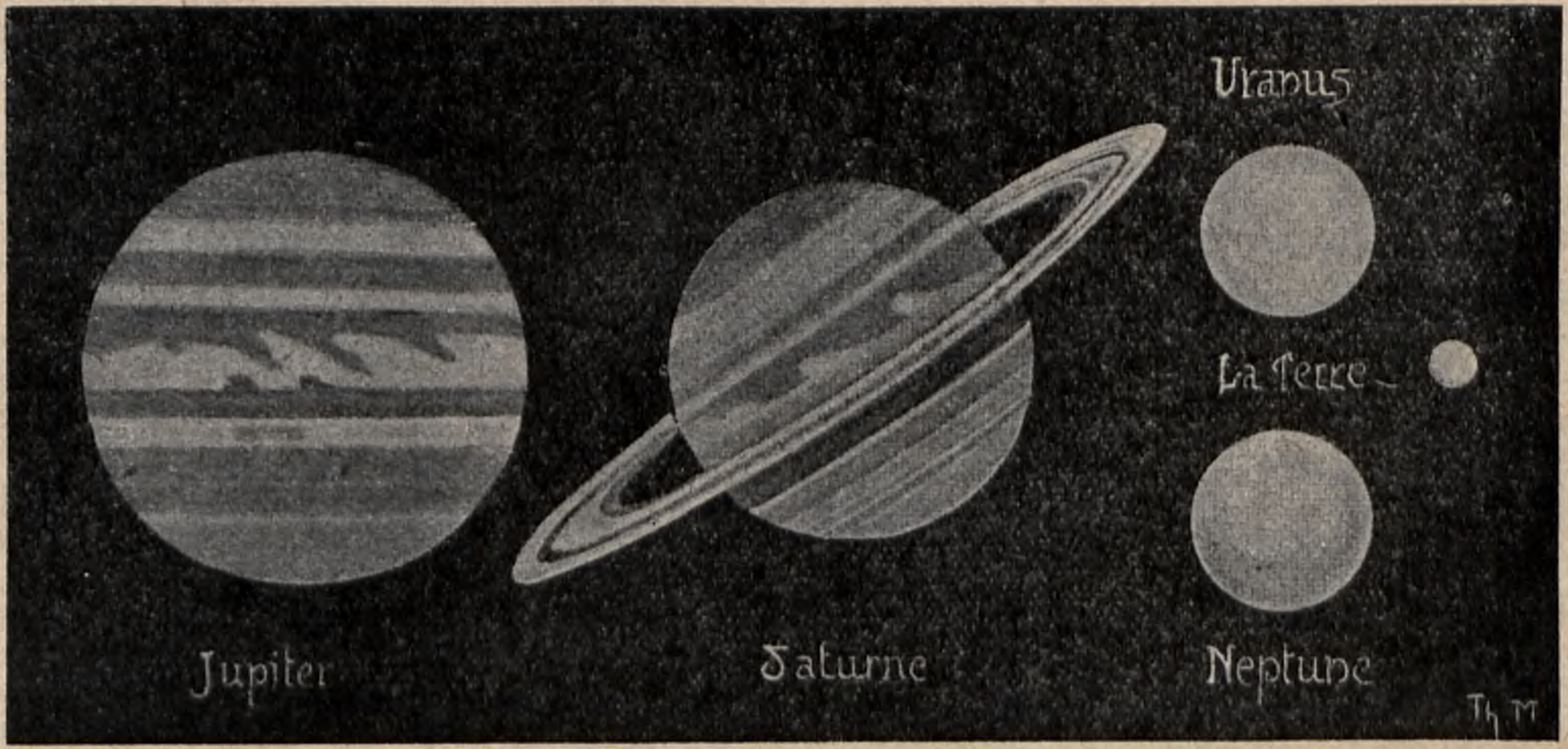
Emilowi Zegadłowiczowi.

PAMIĘTASZ?

Pamiętasz? bo tak słychać, iże zapomniałeś,
Jako Wiarą, Nadzieją, w Miłość bliźnio-boską
Przepełnione Twe całe serce, duszę miałeś.
Pamiętasz tę niebiańsko mistyczno-eolską
Harfę z strunami z duszy do Boga napiętą,
Grającą Mu z anioły Święty! Święty! Święty!
Pamiętasz jak w Twój talent ktoś święty się wcielił...
Gdyś tworzył „Powsinogi" cudne swoje dzieło!
W którem szklarzy, druciarzy Wawraś ewangelił...
O! ja myślę, pamiętasz... in excelsis Deo...
Nie dały Ci zapomnieć tego Boże świątki
Coś ich tyle umieścił w Twych pokojów kątki...
Przebacz, iże ja lichy, biedny „Powsinoga",
Pieśniarz ludu grający na ligawce z „bezu"
Zapytałem się Ciebie, czy pamiętasz Boga,
Z Którymś w struny Twej harfy mistycznej uderzył,
Wówczas w raju mistycznych kwiatów tak szczęśliwy,
Jak żaden człowiek nie jest, co bez Boga żywy...

Jantek z Bugaja.

Jak zbudowany jest świat.



Planety: Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i nasza maleńka ziemia.

5

Na początku niniejszego artykułu wspomnieliśmy, że patrząc w pogodną noc na niebo, możemy dostrzec na niem kilka punktów świecących, nieco większych, oznaczających się światłem spokojnem, nie migotliwem, które nazwaliśmy planetami. Planety te razem z ziemią i słońcem stanowią naszą najbliższą nam rodzinę słoneczną lub nasz układ słoneczny. Centralnym punktem tego układu jest słońce, koło którego biegnie 9 planet głównych, po torach prawie dokładnie kołowych, jakby konie w cyrku, kłusujące po okrągłej arenie. Wszystkie planety krążą w tymsamym kierunku, a te, które są bliżej słońca, krążą najszybciej, im dalej odeń, tem ruch staje się powolniejszy, aż wreszcie na krańcach układu zmienia się raczej w pełzanie w porównaniu z wielkiemi prędkościami w pobliżu środka. Prawdą jest, że nawet najodleglejsza i najpowolniejsza z planet przebiega w sekundzie pięć kilometrów, co przewyższa około 200 razy prędkość pociągu pośpiesznego, lecz w astronomji jest to szybkość żółwia. Planety „Merkury" i „Wenus" które reprezentują „ruch pośpieszny" w pobliżu środka, poruszają się 10 względnie 7 razy szybciej.

Nasza rodzina słoneczna, uporządkowana w kolei jej odległości od słońca obejmuje obecnie 9 planet, których nazwy datujące się jeszcze od starożytności, zapożyczone są z nazw starożytnych bóstw. Mamy następujące planety: Najbliżej słońca jest „Merkury", następnie „Wenus", odległa dwa razy bardziej od słońca niż „Merkury" i okazująca się zazwyczaj o zmierzchu, jako „Gwiazda wieczorna" albo w świetle poranka, jako „Jutrzenka". Po słońcu i księżycu jest ona najjaśniejszym objektem na całym firmamencie. Trzecią z kolei planetą jest nasza ziemia, rozmiarami swemi przewyższająca obie te planety. Widzimy więc, że rozmiary wzrastają w szeregu „Merkury", „Wenus", „Ziemia" w tejsamej kolejności, co odległość od słońca. „Merkury" i księżyc naszej ziemi pozbawione są atmosfery, gdyż przyciąganie ich jest zbyt słabe, by móc ją utrzymać w sposób trwały. Natomiast „Wenus" i „Ziemia" dzięki swej większej masie zdołały te trudności pokonać całkowicie i przyciągają atmosferę do swojej powierzchni. Ale skład atmosfery na „Wenerze" jest inny aniżeli na ziemi, mianowicie jest tam bardzo mało tlenu, wskutek tego niema tam roślinności i wogóle życia organicznego, tak jak na ziemi.

Sześć pozostałych planet obiega swoją drogę dokoła słońca na zewnątrz orbity ziemskiej. Posiadają one następujące nazwy: „Mars", „Jowisz", „Saturn", „Uran", „Neptun" i „Pluton". Ten ostatni został odkryty przed pięcioma laty w roku 1930.

Między drogami „Marsa" i „Jowisza" krążą dokoła słońca tysiące małych ciał, zwanych planetoidami lub asteroidami. Są to przeważnie odłamki, powstałe z rozpadu jednej większej planety. Pomiędzy orbitami „Marsa" i „Jowisza" rozciąga się nienormalnie szeroka luka, którą niegdyś zapewne wypełniła jedna planeta zwykłego typu, dopóki nie spotkała jej katastrofa, przy wejściu w strefę, otaczającą „Jowisza".

6.

Większości planet towarzyszą orszaki księżyców czyli satelitów o liczebności, idącej w parze z rozmiarami i dostojeństwem planety. I tak: planety małe, jak „Merkury" i „Wenus" nie posiadają księżyców. „Ziemia" ma jeden księżyc, „Mars" ma dwa księżyce, „Jowisz" dziewięć księżyców, „Saturn" ma także dziewięć księżyców, ale oprócz tego posiada ciekawe pierścienie, otaczające go dokoła, „Uran" ma cztery księżyce, a „Neptun" jeden.

Jakiż dziwny i piękny nieraz widok musi przedstawić noc, a nawet i dzień na tych planetach. Nieraz wschodzi i świeci na niebie jednocześnie kilka księżyców, wynagradzając tym sposobem słabe światło słoneczne na odleglejszych planetach. Prócz zwykłych zaćmień słońca i księżyca, które na planetach tych są częstsze, aniżeli u nas, muszą następo-

wać jeszcze zaćmienia jednych księżyców przez inne. Nieraz, jak naprzykład na „Marsie", jeden księżyc wschodzi trzy razy w ciągu doby, drugi przez dwie doby nie zachodzi wcale. Największymi ze wszystkich księżyców są księżyce „Jowisza". Są one prawie wszystkie większe od naszego księżyca. Niektóre z nich można dojrzeć nawet przez dobrą lornetkę teatralną, a gdyby nie silny blask samej planety, moglibyśmy je nawet widzieć gołem okiem. Zwracają się one ku swej planecie, tak jak nasz księżyc ku naszej ziemi, zawsze tą samą połową swej powierzchni.

Według współczesnych poglądów księżyce powstały z materji, wyrwanej z brył planetarnych w tensam sposób, jak planety zrodziły się z materji, wydartej z wnętrza słońca. Badania matematyczne wykazują, że każde wielkie ciało niebieskie otacza strefa, którą możnaby nazwać „strefą niebezpieczną". Gdy jakieś drobniejsze ciało zbliży się na pewną określoną odległość do owej bryły większej, i znajdzie się wewnątrz tej strefy, wówczas rozpada się ona na kawałki, rozrywa je bowiem przyciąganie wielkiego ciała. Małe ciało niebieskie nie może przekroczyć strefy niebieskiej, otaczającej większą bryłę i wyjść z niej potem zupełnie nieuszkodzonem. Oczywiście stopień uszkodzenia zależy od tego, jak długo przebywało ono w tej strefie. Według naszych przypuszczeń zdarzył się przed miljonami miljonami lat taki wypadek, że słońce błądząc w przestrzeni, weszło w strefę niebezpieczną, okalającą jakąś inną większą i cięższą gwiazdę i zapłaciło za to zwykłą karę, to znaczy uległo częściowemu rozerwaniu i ze smugi materji wrzecionowatej, wydartej z wnętrza słońca, powstały później planety. Z początku nie opisywały one regularnych dróg koło słońca czyli orbit, tak jak je zakreślają dzisiaj. Ich początkowo chaotyczne ruchy mogły je łatwo wprowadzić do wnętrza sfery niebezpiecznej, otaczającej słońce, skutkiem czego mogły one uledz temu samemu losowi, co przedtem ich macierz — słońce. *O. E.*

(C. d. n.)

Jeszcze o związku ze „Związkiem"

Na temat osławionego Związku Nauczycielskiego, o którym pisaliśmy przed tygodniem, ciągle pełno w prasie uwag i przyczynków do dziwnej sprawy jego niekorzystnych wpływów u władz szkolnych. Oto n. p. dziwią się nauczyciele, za co nagle spensjonowano jako nauczycielkę i za co usunięto z władz organizacyjnych wdowę po zasłużonym prezesie tegoż Związku, ś. p. pośle Smulikowskim. Opowiada o tem czasopismo „Nauczyciel polski".

Na zebraniu oddziału warszawskiego p. Smulikowska uzasadniła potrzebę nawrócenia Związku z błędnej drogi. P. Smulikowska doszła do przekonania, że konieczne jest wychowanie młodzieży polskiej w duchu katolickim, w zasadach moralności chrześcijańskiej. Po tej linji winna iść również cała działalność organizacji nauczycielskiej. Poglądy te głosiła p. Smulikowska także na kursie wakacyjnym w Piwnicznej, podkreślając wyraźnie, że walka z religją, jaką Związek prowadzi, świadczy niezbicie o tem, iż n a u c z y c i e l s t w o z w i ą z k o w e w p r o w a d z o n e z o s t a ł o n a b e z d r o ż a. Po wakacjach badano stan jej władz umysłowych i przeniesiono ją na emeryturę. Dawni przyjaciele jej męża odwrócili się od niej, nie poznają, nie widzą. Prosiła w swem nieszczęściu o obronę przywódców związkowych. Nic jej nie pomogli. To samo ją spotkało, kiedy się zwracała do dygnitarzy szkolnych. P. Smulikowska wymieniała nawet nazwiska tych, którzy przedtem bywali stałymi, codziennymi niemal gośćmi jej męża i bez jego zgody niczego nigdy nie decydowali. Może nareszcie teraz, gdy cały kraj zainteresował się działalnością Związku, czołowi jego członkowie zrewidują swój stosunek do katolicyzmu.

O duszę naszych dzieci.

Wydanie południowe „I K. C." pod nazwą „Tempo dnia" miewa stale od paru lat w numerze niedzielnym dodatek dla dzieci p. t. „Nasz dzienniczek". Nie stanowi on jednak kartki osobnej, gdyż drugą jej połowę zajmują w dalszym ciągu takie same sensacje kryminalne, jakiemi ten brukowiec codzień karmi swoich czytelników. Otóż jedna z matek za naszem pośrednictwem ostrzega rodziców przed lekkomyślnem oddawaniem do rąk dzieci tego rodzaju lektury. Miała okazję widzieć nr. 44 tego dodatku przy n-rze 310 z 11. XI. Na tejsamej kartce, co wierszyki i powiastka dla dzieci, podano spis nieodpowiednich dla młodzieży powieści sensacyjnych przeznaczonych na nagrody za rozwiązanie zagadek, oraz korespondencję z Paryża p. t.: „Niezwykła zbrodnia awanturnicy". Dokładny opis ohydnego mordu jest oczywiście drukowany w ten sposób, że co kilka zdań jakieś pikantne wyrazy są odznaczone pismem grubszem i podkreślone, umieszczone osobno, by lepiej rzucały się w oczy. Otóż czy dziecko czytając na tejsamej kartce gazety swoją powiastkę, zobaczywszy obok odbijające od tekstu takie wyrazy jak „przy pomocy nożyka od manicure zadał jej 6 pchnięć w szyję" — albo „po zbrodni była w kinie" — da się powstrzymać od przeczytania całości o tem, jak publiczna kobieta morduje staruszkę, by kochankowi oddać zrabowane tysiące... i o tem, jak zbrodniarka spokojnie robiła sobie sweter, gdy po nią przyszła policja...

Słusznie matka, na to zwracająca nam uwagę, kończy swój list pytaniem: Czy możnaby nazwać społeczeństwo katolickiem, gdyby przeciw tak cynicznej deprawacji nie zareagowało i gdyby na przyszłość przed nią dzieci swych nie broniło?...

Z okazji ślubu naszej drogiej Koleżanki i Kuratora składamy JWPaństwu Doktorostwu E. Jelonkom serdeczne gratulacje.

Filareckie Koło Abstynenckie.

BARTOS GADUŁA

N. B. P. J. Chr.! Zyję jesce kochaniutcy cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego". Nieraz ale przychodziły na mnie tego roku takie carne chwile, zem na całe piersi wzdychnął do onej patronki wszyśkich ludzi zyjących na tem świecie- — śmiercicki, coby jus zrobiła ze mną „kukuk" na tem nasem parafijalnym smętarzyku... Kiedy byłem na nięm w Dzień Zadusny, pomodlić sie za mojego tatusia, matusię na ich grobach, posukać mogiłek, jus zadeptanych mogiłek moich pięciu maluśkich synacków, to te moje ciche łzy co spadły z moich oców, nie były to łzy zalu ale łzy tęsknoty, zeby z moim tatusiem, matusią i moimi pięciu synackami, jako oni, spocąć ciałem, sercem na tym smętarzyku z niemi, a dusą tam u Boga na tamtem świecie... Płakołem serdecnym zalem tych moich synacków, kiedy mi marli, a kiedy mi najmilejsy, najpiekniejsy i najukochańsy śteroletni synek Jantuś umar, to mi omało serce z zalu nie pękło... Cy ale nie lepij jest dzisiaj tym moim pomarłym synackom, ze tam na łąkach niebieskich, wiecnie kwitnących, sąm aniołkami Bożemi, jak temu siedmiorgu moich dzieci, które mi zyją... Najstarse wyleciały z gniazda rodzinnego we świat; cy im tam, tam, w tych cięśkich kryzysowych casach dobrze? Cy im w tych z moralną zgnilizną, zeźwierzęceniem, ancykrysią wiarą, nadzieją i miłością, jaka dziś panuje na świecie beśpiecno i scęśliwie?... A tem młodsem dzieciom, co sąm jesce przy tatusiu, matusi w chałpie, cy jem dobrze było na wiesnę kiedy nastoł przednowek, kiedy roz na tydzień kawołecek chleba skostowały,. temi zimniockami co je nie było za co kupić, zyły?... Zima nadchodzi, brak kosuląt, sukienek, boso dreptają w chałupinie jus zimnej, tela sie zagrzeją, co przy matusi, jedno z jednej, drugie z drugiej strony pod chudąm pierzyncyną, którą sekwestrator za niezapłaconą sekuracyją zapisoł...

Wiadomo jest, ze kazdy chop okrutnie chciwy jest na ziemię, to tes choćby nimioł gotówki, pozycy na wysoki procent, bedzie z tego powodu znosił, cierpioł nojwięksą biede, nędze, ale tej ziemi jak sie mu trefi okazyjo mordzynę, choćby pół przykupi. Taką chciwością i jo Bartek Gaduła trzy razy zgrzysyłem. Dwa razy jakoś tak mi sie udało zem sie z długu wypłacił, ale trzeci roz kiedy przed samym kryzysem kupiłem morgę jaze za 3.100 zł., na co 2.200 zł. pozycyłem, wsiąknyłem, ze o mało całej zagrody mojej za ten dług mi nie sprzedano, chocias azeby ten dług spłocać najwięksą jako moze być biydą pokutuję. Sedem kiedyś tu z mojo kobieciną Magdusiąm z Wadowic, gdzie byliśmy w sprawie tego długu w Kasie Komunalnej, ażeby ten dług na lot śternoście rozłożyć. Idziema z tych Wadowic ku Wysokiej. Dzieci nas mijają idąc ze skoły a kazde nas pozdrawia boskiem słowem — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Widzis Magduś, — powiadąm do mojej — jakie to sąm tutoj na Wysokiej dzieci skolne, jak chwalą mile Boga przed przechodniami. Ostatni roz kiedym sed z Wadowic, to mi sie to tak spodobało zem tym dzieciom wszyśkie cukierki, com kupił dlo nasej Marysie, ozdoł — a Marysi w Stanisławiu u Krzyśka, insych cukierków kupił. Dzisioj Magduś nie damy im cukierków, bo nawet dlo nasej Marysi nimamy co nas tak do grosika wysupłali w kasie, ale napisę za to na pochwałę tym dzieciom i ich naucycielom i ks. katechecie gawendę w „Dzwonie Niedzielnem". — A wortają Jantku mój — powiado mi moja, cobyś napisoł, bo nase dzieci skolne to ani jedno na dziesięć pokwalony przed przechodniem nie powiedzą, prędzyj które język pokoże abo podrzyźni. Cześć tedy nauczycielstwu skoły we Wysokiej!

Dział prawniczy.

Tworzenie dróg koniecznych.

Zdarza się niejednokrotnie, że pewna *nieruchomość* (grunt, dom i t. d.) *pozbawiona jest połączenia drogowego z siecią dróg publicznych.* W takim wypadku *można* na podstawie ustawy z 7 lipca 1896 Nr. 140 Dz. p. p. *uzyskać połączenie przez cudze grunty.* Aby jednak takie połączenie uzyskać, muszą zachodzić następujące *warunki:* 1) *brak połączenia* drogowego z siecią dróg publicznych lub też *niedostateczne* istniejące połączenia, 2) *potrzeba* takiego połączenia względnie lepszego połączenia do celów *normalnej gospodarki.* Jeżeli więc takie warunki zachodzą *można żądać utworzenia drogi koniecznej. Niedopuszczalne* będzie atoli takie żądanie, a) jeżeli *korzyści* drogi koniecznej *nie przeważają szkód,* jakieby mogły wyniknąć dla nieruchomości (gruntu) obciążyć się mającej, b) jeżeli *brak połączenia drogowego* powstał wskutek *uderzającego niedbalstwa właściciela gruntu,* c) jeżeli chodzi jedynie o uzyskanie *krótszego połączenia drogowego,* niż już istniejące, d) jeżeli chodzi o stworzenie drogi dla *gruntów leśnych.* — Właściciel nieruchomości, chcąc uzyskać utworzenie drogi koniecznej przez cudze nieruchomości, musi w tym celu wnieść podanie *do sądu grodzkiego.* Droga konieczna zasadza się na *służebności ścieżki, wygonu bydła lub drogi do jeżdżenia* — czyli, że jest ona służebnością na cudzym gruncie. Pod względem rozmiarów, rodzaju i kierunku drogi koniecznej, *decyduje interes nieruchomości potrzebujący drogi koniecznej.* Zarazem jednak należy mieć na uwadze, aby *cudze nieruchomości jak najmniej* zostały *obciążone.* Drogi koniecznej można dozwolić o tyle tylko, o ile przez nią *regularna gospodarka lub używanie nieruchomości* obciążyć się mającej *nie stanie się niemożebnem lub dozna znacznego uszczerbku.* Właściciel gruntu potrzebującego drogi koniecznej, obowiązany jest *zapłacić stosowne wynagrodzenie za wszelkie szkody,* jakieby przez utworzenie drogi koniecznej wyrządzone zostały nieruchomościom tą drogą obciążonym. Roszczenie o utworzenie drogi koniecznej *nie ulega przedawnieniu* — czyli, że można je zawsze zgłosić bez względu na upływ czasu. Sąd otrzymawszy podanie przeprowadza *rozprawę ze stronami zainteresowanemi,* a nadto winien zbadać na miejscu wszystkie stosunki i okoliczności, które dla kwestji drogi koniecznej i jej rozmiarów oraz dla oznaczenia wynagrodzenia szkody są istotne. Do tej czynności sąd przybiera *dwóch biegłych.* Na podstawie tych badań i wyniku rozprawy sąd wydaje *uchwałę* co do drogi koniecznej, wynagrodzenia za szkody i kosztów postępowania. Po upływie 4 tygodni od dnia uprawomocnienia się uchwały, sąd zarządza odpowiedni *wpis do księgi gruntowej* jak też *wpis prawa zastawu* dla przyznanej kwoty wynagrodzenia za szkody. W razie sprzedaży przymusowej majątku służebnego, *służebność drogi* koniecznej *utrzymuje się w mocy,* jako *ciężar tego majątku i* przekazuje się na nowonabywcę. Kwocie odszkodowanej zabezpieczonej prawem zastawu należy się *pierwszeństwo* przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami.

Z prawa małżeńskiego.

Wedle obowiązującego na terenie b. dzielnicy austrjackiej kodeksu cywilnego (§ 64) *chrześcijanie nie mogą zawierać ważnego małżeństwa z osobami nie wyznającemi religji chrześcijańskiej,* a więc także i z osobami *bezwyznaniowemi.* Małżeństwo zawarte z pominięciem tego przepisu może być *unieważnione przez sąd* na wniosek *strony* albo *z urzędu,* a więc n. p. wskutek *doniesienia* jakiejś władzy w szczególności jeżeli n. p. mąż jest funkcjonarjuszem państwowym, może o tej nieważności donieść do sądu władza przełożona tego funkcjonarjusza, a sąd przeprowadzi unieważnienie. Nietylko więc Kościół katolicki ale i prawo cywilne ważności takich małżeństw nie uznaje i uznać nie może.

Wykupywanie świadectw przemysłowych.

W związku z nabywaniem świadectw **przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1936** otrzymali przydzieleni do tej pracy urzędnicy polecenie dokładnego badania podanej przez płatnika **treści deklaracji.** Idzie o sprawdzenie, czy deklaracja zawiera istotne cechy przedsiębiorstwa dla **właściwego zaklasyfikowania go do odpowiedniej kategorji świadectw** przemysłowych, oraz czy **zażądana w deklaracji** kategorja świadectwa odpowiada cechom podanym w deklaracji. W wypadkach, gdy **płatnik** wbrew udzielonym mu przez urzędnika wyjaśnieniom **zażąda** wydania świadectwa **niższej kategorji** ma być żądane przez niego świadectwo mu wydane. Atoli **w deklaracji ma być zamieszczona o tem odpowiednia adnotacja,** którą płatnik winien poświadczyć własnoręcznym podpisem. Min. Skarbu zarządziło, że płatnicy mają **prawo nabywania świadectw przemysłowych za pośrednictwem pełnomocnictw,** przyczem płatnik może udzielić pełnomocnictwa bezpośrednio na deklaracji przedkładanej przy nabywaniu świadectwa przemysłowego.

W sprawie norm przemiału pszenicy i żyta.

W związku z pewnemi wątpliwościami, jakie się nasunęły w praktyce przy stosowaniu najnowszych przepisów o **przemiale pszenicy i żyta,** Ministerstwo spraw wewn. wyjaśniło, że **mąka pszenna do 65 proc. i żytnia do 55 proc. są dopuszczone do obrotu i wypieku** na potrzeby Konsumpcji **miejskiej** z równoczesnym **zakazem** przemiału i wypieku **dla miast i w miastach gorszych gatunków mąki.** Poza temi gatunkami mąki dopuszczone są do obrotu i wypieku **w miastach** jedynie **mąki razowe (pełne) 90 proc.** tak pszenna jak i żytnia. Ograniczenia te nie dotyczą natomiast przemiałów i wypieku mąki **po wsiach** — tudzież na potrzeby **ludności wiejskiej. Piekarnie wiejskie** mogą więc wypiekać pieczywa z mąki **dowolnego przemiału,** ale wyłącznie na potrzeby **wsi.** Piekarnie **miejskie** nie mogą natomiast do wyrobu pieczywa używać innych gatunków mąki niż 65 proc. pszennej, 55 proc. żytniej lub 90 proc. razowej, bez względu na to, czy pieczywo przeznaczone jest **dla miasta czy też dla wsi. Młyny** przemielające mąkę na **potrzeby wsi** lub na **wymianę** mieszkańcom wsi mąki na zboże, mogą tworzyć pewne niewielkie zapasy mąki poza gatunkami przepisowemi. Worki z taką mąką mają być wyraźnie **oznaczone** etykietami podającemi procent przemiału; mąki takiej **nie wolno sprzedawać do sklepów i piekarń w miastach.**

Książki nadesłane do Redakcji.

Ks. dr. Stanisław Bross, **Miłość — Małżeństwo — Rodzina,** Poznań 1935, nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, stron 91. — Jeszcze jedna książka w języku polskim na tak dziś ważny temat! Książka różna od innych tem, że podczas gdy inne prace na podobny temat stawiają poważne twierdzenia i w sposób suchy, powiedzmy ciężki i szkolny, usiłują (może nawet skutecznie) przekonać rozum czytającego, to dziełko ks. prałata dr. Brossa czyta się od początku do końca nie tylko rozumem, ale — jeśli tak powiedzieć wolno — także sercem i wolą. Autor, idąc za rozważaniami ks. prof. dr. Wilhelma Schmidta S. V. D., ujmuje rzecz głęboko, interesująco, podaje zasady jasno, a sprawy nawet bardzo trudne przedstawia i rozwiązuje z wielką wnikliwością. Mówi o wszystkiem, co o miłości, małżeństwie i rodzinie małżonkowie katoliccy i młodzież katolicka zabierająca się do założenia własnej rodziny, wiedzieć powinni. Jako końcowe wrażenie z przeczytania tej naprawdę pięknej książki pozostaje wspaniały obraz rodziny takiej, jak ją stworzył Bóg, a do godności sakramentu podniósł Chrystus Pan. Taką rodzinę zna tylko Kościół katolicki i za wszelką cenę strzeże jej czystości, siły i piękna jak najdroższego skarbu, mimo powszechnego sprzysiężenia wszystkich ciemnych sił i burz współczesnego życia. — Książkę bardzo gorąco polecamy. (D).

Ks. Henryk Weryński, **Wzór Apostolstwa,** Kielce 1935, stron 32. — Autor, wspierający swem wszechstronnem piórem stale ruch Akcji Katol. w Polsce, stawia członkom Akcji Katol. jako wzór życia i działania — św. Szczepana, pierwszego męczennika. Niewielu tylko wybranych spotyka zaszczyt, że na ołtarzu Chrystusowego apostolstwa mogą złożyć własną krew i życie, inni (a takich są miljony) mogą i powinni w swej działalności naśladować św. Szczepana, w jego działalności miłosiernej, w jego apostolstwie słowa i przykładu, które nie mniej niż przykład męczeństwa, potrafią zdobywać dla Chrystusa Pana — nawet wystygłe serce i porażoną paraliżem lenistwa wolę. Zwłaszcza własny dobry przykład! — Do książeczki dołączył Autor nowennę do św. Szczepana i myśli o apostolstwie. — Mała książeczka, ale bije z niej ciepło i wiara w skuteczność działania Akcji Katol. Dlatego warto ją samemu przeczytać i rozpowszechniać, by się rozgrzewały serca i zapalały wole. (D).

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

44 *Powieść współczesna.*

— Co też ksiądz kanonik powiada... słyszane rzeczy... pewnie prałat, jako duszpasterz miał powstrzymać swego parafjanina przed grzechem... przeczuć, przewidzieć... eee, przesada ze skrupułami!

— Właśnie w tem rzecz, że nie mój parafjanin.

— Tylko czyj...

— To ta historja z szynkiem Kugeldufta. Jak z doktorem Kanią zabraliśmy się do niego, to pamięta pan, że stracił Dawidek gości miejscowych i jedyny pijak, który nadal u niego pod ławą leżał, to właśnie Wojtek Paluch. Kiedy żyd zobaczył, iż niema dalej w naszej wsi co robić i wyniósł się do sąsiedniej, doktorek zaraz mi powiedział, że Paluch nie wytrzyma bez wódki i widząc, że ze wsi znikła ostatnia już karczma, przeniesie się za Dawidkiem.

— I co, miał Kania rację?

— Ano, Dawidek ma spółkę ze swym teściem, a parobkiem u nich jest teraz Wojtek za wódkę. Póki ja tego biedaka miałem pod bokiem w swojej parafji, to jakoś co pewien czas przycisnąłem chłopa do muru i przecie trochę w garści trzymałem... Czasami bywało i dwa tygodnie wyżył bez wódki. Ino nieraz stara Franciszkowa nie dopuściła go do mnie, gdy chłop przychodził wyżalić się na co przedemną... To wówczas z reguły musiał się Paluch upić na zabój z okrutnego rozżalenia... I wtedy po pijanemu mnie przekonywał, że to moja wina...

— A więc dzisiaj proboszcz winien czy gospodyni? — zażartował sobie Jamiołkowski.

— Gdybym ja był go jednak nie wypuścił spod swojej opieki...

— Zagraj jest coraz niespokojniejszy... musimy, księże prałacie, zacząć uważniej czuwać, czy kto nie nadchodzi... Tylko, że to na kilometr chyba doskonale widać będzie tego gościa, gdy zechce wybrać się do nas przez pole...

— A myśli pan, że może użyje innej drogi... Poszedł sobie stąd międzą tędy prosto, prosto...

— Tak... mógłby też wleść do parku jeszcze i tamtędy... bo widzi ksiądz proboszcz, w którą stronę zwraca się od dobrej chwili Zagraj...

— A może my się tu trochę usuniemy temu gościowi z drogi, bo tak w tej chwili zanadto jesteśmy na oczach, ciągle licząc na to, że stamtąd od pola ma nadejść i wprzódy my jego, nie on nas zobaczy...

— A tymczasem śledząc zachowanie się psa, należy przypuszczać...

— Pst... ktoś tu idzie... ktoś jest już w ogrodzie... stamtąd ktoś się skrada w tę stronę...

Pan Jamiołkowski już poprostu musiał walczyć ze swym psem, by go utrzymać na uwięzi przy nodze i uspokoić, do tego stopnia Zagraj był wzburzony czyjąś obecnością w pobliżu. Nauczony jednak przez swego pana, nie poważył się przedwcześnie szczeknąć.

On im wskazywał kierunek, skąd mogli się spodziewać nadejścia.

Przyczaili się z nim obaj panowie w gąszczu, starając się zachowywać jak najciszej, ale już długo nie potrzebowali wyczekiwać, bo istotnie wcale nie od pola, tylko z przeciwnej strony nadchodził człowiek.

Dziedzic aż przykucnął przy psie, by łatwiej porozumieć się z Zagrajem bezgłośnie, a proboszcz wspiął się właśnie na palce i rozchylając ostrożnie firanki krzewów, sypiących za byle dotknięciem perełkami wody z liścia, wlepił wzrok w ścieżkę, którą zbliżał się ktoś.

Mieli obaj wątpliwości, czy będzie to ów oczekiwany Paluch, ponieważ nadchodzący człowiek był w butach wysokich, nie boso. Ale zaledwie zrobili milczkiem to spostrzeżenie, ksiądz szepnął nad uchem dziedzica: On.

Czapka nasunięta na czoło głęboko, nie dawała poznać twarzy, ale proboszcz w tej sylwecie odrazu odnalazł Wojtka Dyrdę w tymsamym stanie, w jakim widywał go niezliczone razy dawniej, póki mieszkał w jego parafji i starej gospodyni na plebanji awantury wyprawiał za to, że go do księdza dopuścić nie chciała. Paluch był pijany. Z trudem tylko utrzymywał się jeszcze na nogach, które z każdą chwilą bardziej mu się plątały. Ale było coś w nim jeszcze, co go pchało w celu wytkniętym, dążył tam z uporem widocznym, nie dając się powstrzymać rozleniwieniu, które rozchodziło się już po całem ciele i utrudniało mu każdy następny krok.

W poświacie księżycowej ukazawszy się wyraźnie proboszczowi i dziedzicowi, wyglądał, jakgdyby już przeleżał w błocie, którem oblepiona była i kurtka i spodnie, jak buty i czapka. Szedł z próżnemi rękoma i wymachiwał niemi jak wiatrakami. Ta gestykulacja musiała towarzyszyć zapewne myślom jego rozwichrzonym, a jak się zaraz okazało, nawet i słowom przez zęby wyrzucanym półgłosem.

Ksiądz Chmiel uznał, że pora wystąpić. Coś na migi pokazał dziedzicowi i wymknął się nieznacznie z gęstwiny. Stanął przed Dyrdą nagle. Ale ten nie zorjentował się w niespodziewanem położeniu, bo jakgdyby w tem nic nie było dziwnego, że w takiem miejscu i o takiej porze spotyka proboszcza, a nie jakiego stróża nocnego lub dworskiego parobka, spojrzał na księdza obojętnie i tylko głośniej jął bełkotać dalszy ciąg swoich myśli.

— Wojtku — ozwał się ksiądz Chmiel — zmiłuj się człecze, coś ty narobił... To nasz dobry doktorek z tobą się po ludzku obchodził i nawet tyle dla ciebie zrobił z poczciwego serca, a tyś mu za to dom spalił...

— Kużden ma swój hunor — perorował pijak — a te zydy psiejuchy pedajom... nie dostanies dudków aż swoje zrobis... Głupie zydy, ja im pokaze, co bez ichnego śrybła kwaterkami okowitkę pić bende, bo ja mam kryde u Dawidków...

— Widzę, widzę, Wojtku nieboże... co z ciebie teraz będzie... coś ty człowiecze narobił... jak tyś się mógł dać tak zaprzedać... Że też ty się chłopie nic Boga nie boisz...

— Przykazywał mi, żebym się nie schlał... tak se ino golnąłem ksynke tak na kuraż... coby mi się scynśliwie powiodło,.. i zebym trafił w to miejsce, gdziem se przygotowił robote... Jasna nocka, jasna — głos podnosząc, zaśpiewał — a bedzie jaśnijsa... świci miesionc, świci, ja jemu zaświcem...

Czkawka go chwyciła. Zatoczył się gwałtownie w bok, aż pies warknął w ukryciu, lecz uszło to uwagi pijaka zupełnie. Zaczął rozglądać się i ku zdumieniu dziedzica trafił w ten kąt gęstwiny, w którym kryła się szopa. Tylko nogi tak mu się poplątały, że kroku następnego ku niej już nie zdołał zrobić. *(C. d. n.)*

Przed chatą huculską.



Z Polski

Rocznice listopadowe. Pod koniec listopada odbywają się doroczne obchody na pamiątkę Powstania r. 1830. W Warszawie upamiętniono tę rocznicę pochodem przez ulice oddziałów wojskowych w mundurach historycznych z przed stulecia. W Krakowie Teatr miejski wystawił Wyspiańskiego „Noc Listopadową" z gościnnym występem tragiczki Wysockiej. Poprzedniego wieczora akademją w uniwersytecie uczczono rocznicę zgonu Wyspiańskiego. Najwięcej w kraju obchodów wywołało 10-lecie śmierci Żeromskiego, a stosunkowo prawie bez echa przeszła 80-ta rocznica zgonu Adama Mickiewicza. Formując w Turcji sławny swój „Legjon" przeciw Rosji — Mickiewicz przybył do Konstantynopola i tu 26 listopada 1855 r. zachorował na cholerę. Leżąc w ciężkiej gorączce, zapytał Henryka Służalskiego: „Co mówią lekarze"? Służalski odpowiedział: „Mówią, że możesz umrzeć!" Wtedy rzekł Mickiewicz: „Każ mi zawołać księdza Ławrynowicza!" Ten kapłan istotnie udzielił mu Sakramentu Namaszczenia Olejami świętemi a o godzinie 9-tej wieczór doktór Sery zamknął mu oczy. Do gazety ówczesnej paryskiej „L'Univers" doniesiono z Konstantynopola: „Adam Mickiewicz, sławny poeta polski, czując że śmierć nadchodzi, kazał przywołać księdza, przyjął Sakramenta święte i zmarł, jak gorliwy chrześcijanin".

Nuncjusze papiescy, mianowani przez Ojca Świętego kardynałami, otrzymają odznaki swego dostojeństwa z rąk naczelników państw w Paryżu, Madrycie, Wiedniu i Warszawie. Toteż i dla kardynała Marmaggiego delegaci gwardji papieskiej przywiozą do Polski biret i piuskę, które następnie wręczy nuncjuszowi w sposób uroczysty Prezydent Rzplitej.

Sesja budżetowa Sejmu rozpoczyna się 5 grudnia.

P. Prezydent Rztej polecił od 1-szego grudnia zniżyć swe uposażenie o 5.000 miesięcznie czyli o 60.000 zł. rocznie. W ten sposób zniżone uposażenie będzie wstawiony w preliminarz budżetowy.

Sejm i Senat zwołano na sesję zwyczajną.

Wicepremjer Kwiatkowski odbiera codzień mnóstwo listów podających mu nowe projekty gospodarcze. Wiele z nich pochodzi ze wsi od gospodarzy rolnych. Sekretarjat ministra przegląda tę korespondencję, świadczącą, że ludność pragnęłaby ministrowi skarbu dać zbawienną radę na wybrnięcie z trudności.

Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o wysokości procentów ustawowych (sądowych), ustalając ich wysokość na 8 od sta rocznie i przewidując możliwość dalszego ich obniżenia przez ministra skarbu. Niższe procenty istniejące np. w ustawodawstwie finansowo-rolnem zostaną nadal utrzymane. Nadto Rada Min. przyjęła projekt dekretu o zmianie niektórych uposażeń emerytalnych i odszkodowań oraz ustaliła wysokość dijet posłów i senatorów na 975 zł. miesięcznie (djety będą opodatkowane). Marszałkowie sejmu i senatu otrzymają djety 4-rokrotne, a wicemarszałkowie $1^1/_2$-krotne. Upoważniono nadto min. komunikacji do udzielenia towarzystwu budowy kolejki w Tatrach pożyczki 250 tys. zł.

Walka przeciw kartelom. W Warszawie, jednocześnie z obradami komitetu ekonomicznego Rady Ministrów toczyły się konferencje z przedstawicielami wielkiego przemysłu, mające doprowadzić do obniżki cen wyrobu przemysłu skartelizowanego. Ponieważ nie doprowadziły do zgody, Rząd późną nocą przygotował dekret zmieniający ustawę o kartelach i po uchwaleniu go przez Radę Ministrów, natychmiast ogłosił, utrzymawszy całą rzecz do ostatniej chwili w tajemnicy. Dekret zasadniczo zmienia postępowanie w stosunku do karteli, gdyż o rozwiązywaniu ich orzekać będzie minister przemysłu i handlu, a nie jak dotąd, sąd kartelowy. Na mocy tej nowej ustawy Rząd rozwiąże na początek 30 handlowych umów kartelowych dla szybszego obniżenia cen poszczególnych artykułów. Obniżki mają być dokonane w stopniu następującym: węgiel opałowy o 13 proc., nafta o 10 proc., papier o 15 proc., żelazo o 10 proc., a cukier do 1 zł. za kg. Podstawą do tego będzie obniżka taryfy towarowej na kolei o 15 do 30 procent.

Miasta polskie, których obdłużenie przekracza miljon złotych, złożyły rządowi memorjał, domagający się m. in. zniesienia przywilej i Ubezpieczalni Społecznych leczenia swych członków w szpitalach miejskich poniżej taksy, zwolnienia miast od świadczeń kwaterunkowych na rzecz wojska, prowadzenia aresztów, doręczania pism urzędowych oraz rozłożenia w inny sposób kosztów leczenia ubogich i kosztów opieki społecznej.

Gen. Sikorski miał wygłosić w Warszawie odczyt o następstwach politycznych w Europie wojny afrykańskiej, a urządzeniem odczytu zajmowało się Tow. im. Skargi organizujące stałe cykle publicznych wykładów. Tymczasem władze zawiesiły działalność Towarzystwa, co zdaje się, uniemożliwiło występ publiczny gen. Sikorskiego.

Polska Macierz Szkolna w Cieszynie obchodzi 50-lecie bardzo zasłużonej działalności. Jej zawdzięcza się polskie szkoły na Śląsku Cieszyńskim, gdzie przed r. 1895 nie było ani jednej.

Piotr Choynowski, o którego śmierci donieśliśmy, jako powieściopisarz był wzorem dbałości o czystość polszczyzny. Krytyka przyznaje mu stanowisko następcy Bolesława Prusa. W literaturze zwłaszcza trwałe miejsce zajmą książki „Kuźnia" (powstanie r. 1863) i „Dom w śródmieściu" (Cud Wisły r. 1920). Zmarł przedwcześnie na gruźlicę w 50 r. ż. Na jego miejsce w Akademji Literatury wysuwają kandydaturę Marji Dąbrowskiej lub Ferdynanda Goetla.

Muzyka polska straciła zdolnego kompozytora ś. p. Władysława Macurę, którego utwory oparte były na tematach ludowych. Pochodził ze Śląska, studja kończył w Krakowie i Wiedniu. Pozostawił w tece operę, do której za temat wziął „Zaczarowane koło" Rydla.

Do funkcjonarjuszy policji wydał główny jej komendant gen. Zamorski, okólnik, na temat oszczędnego trybu życia. Popadanie w długi, — pisze m. i. — skutkiem życia nad stan odbija się ujemnie na pracy zawodowej policjanta i staje się przyczyną zaniedbań służbowych, a może spowodować utratę stanowiska. Okólnik ten winien być jak najsurowiej przestrzegany, gdyż właśnie funkcjonarjusz policji państwowej przez lekkomyślne zaciąganie długów na zbytki mógłby się łatwo znaleść na granicy przekupstwa, która przecież w tylu krajach skompromitowała powagę straży porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Ze słynnych knajp warszawskich „Adria" i „Oaza" personal zwrócił się aż do ministerstwa pracy o pomoc, bo nie płacą im restauratorzy, którym po kilka tysięcy złotych winni... wysocy urzędnicy za szampańskie kolacje. — Możeby ktoś z ich przełożonych śladem gen. Zamorskiego wydał okólnik o długach robionych po knajpach...

W procesie zabójców min. Pierackiego wszyscy oskarżeni odmawiali zeznawania po polsku, wobec czego tylko odczytywano ich zeznania zeznane w śledztwie. Jedynie student prawa Myhal oświadczył gotowość odpowiadania nie w języku ruskim i mówił na rozprawie dużo. Między nim a kierownictwem O.U.N. były nieporozumienia. To on zabił kolegę Baczyńskiego, upiwszy go wpierw w szynku. On też wydał wyrok śmierci na dyr. gimn. ruskiego Babija. Z zeznań Myhala biły echa dawnych rzezi hajdamackich, odsłaniały one zgniliznę konspiracji, której 12 przedstawicieli zasiada na ławie oskarżonych.

Przeciwko Związkowi wolnomyślicieli wystosował w Warszawie O. Marjan Wiśniewski skargę do prokuratora, prosząc o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej p. Teofila Jaśkiewicza (urzędnika Min. Spraw Zagr.) i p. Dawida Jabłońskiego, którzy w imieniu Związku wolnomyślicieli złożyli do starostwa i sądu fałszywe doniesienie na O. Wiśniewskiego. Przeprowadzone wskutek tego doniesienia dochodzenie nie ustaliło, by O. Wiśniewski miał nawoływać w kazaniu do akcji terorystycznej i zakłócenia porządku publicznego, a przeciwnie wykazało, że ksiądz Wiśniewski wygłaszając swe kazanie w dniu 24 czerwca r. b. spełnił tylko swój obowiązek kapłański, demaskując działalność bezbożniczą, jednakowo niebezpieczną zarówno dla Kościoła, jak i dla państwa. Ponieważ sprawa przeciwko ojcu Wiśniowskiemu została umorzona, występuje on obecnie do sądu przeciwko swym fałszywym oskarżycielom.

Pomnik Konopnickiej stanie we Lwowie w malowniczem miejscu w Parku Kilińskiego.

Kult Brata Alberta. W Warszawie w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo wieczorne dla uproszenia rychłej beatyfikacji założyciela Albertynów, przyczem konferencję wygłosił ks. rektor Konstanty Michalski z Krakowa.

W konferencjach A. K. w Łodzi dla inteligencji nie mogła wziąć udziału p. dr. Włodkowa z Krakowa. O psychologji pożycia małżeńskiego prelekcję miał ks. mgr. Weryński.

W Łodzi odbyło się uroczyste poświęcenie nowego klasztoru Karmelitanek Bosych, wzniesionego według wymogów techniki budownictwa klasztornego.

W Tarnowie Stowarzyszenie sług katolickich im. św. Zyty obchodziło 40-lecie istnienia. Obchód zaczęto rekolekcjami, a zakończono akademją z udziałem ks. ks. Biskupów. W schronisku od r. 1913 znalazło miejsce sług 3.729, nocleg 2.487, rekolekcje zamknięte odprawiło 932 osoby, z bibljotek książki brało 2.731 osób, po służące zgłaszało się 12.483 osób. Ze sług wziętych ze Stowarzyszenia chlebodawczynie były naogół zadowolone, skoro rozdano nagrody za służbę długoletnią w jednym domu.

W sposób szlachetny rozporządził swoim majątkiem referent lasowy w Tarnowie ś. p. inż. Jan Łonicki, w tych dniach pochowany w Krakowie, który swój dom z gruntem zapisał na bursę dla terminatorów pod zarządem ks. Chrobaka.

Ilustracją do słów naszego artykułu wstępnego, gdzie mowa jest o braku etyki w postępowaniu Żydów w roli lekarzy, jest list, jaki odebraliśmy świeżo z Chrzanowa. Tamtejszą akuszerkę żydowską nazwiskiem Szmulewicz skazał sąd okręgowy krakowski na 2 i pół roku ciężkiego więzienia i odebranie na 5 lat praw zawodowych i obywatelskich za dokonanie niedozwolonego zabiegu, którego ofiarą przez zakażenie krwi padła służąca Janina Dudek i jej nieślubne i nieochrzczone dziecko. Jestto jeden tylko kwiatek z obfitej niwy żerowania na ludności chrześcijańskiej wszelkiego rodzaju Szmuli i Szmulewiczów.

Kopalnie śląskie po 3-dniowym strajku pracują normalnie.

Fryzjerzy z całej Polski zjeżdżają się do Poznania na wiec dla zaprotestowania przeciwko rozporządzeniu ministra opieki społecznej o kontroli sanitarnej w zakładach i badaniu pracowników pod względem zdrowia.

Amerykanin w Polsce. Pod takim tytułem wyszła książka angielska majora Mac Gregora, który m. in. tak pisze: „Religja katolicka zdaje się być szczególnie bliska duchowi polskiemu. Jest ona historyczną podstawą polskości. Uczucie religijne jest bardzo głęboko zakorzenione w narodzie... Naród polski jest jednym z najgorliwszych obrońców Kościoła katolickiego. Ta religja, silnie związana z duchem narodu polskiego, będzie zawsze odgrywała wielką rolę w państwie. Lecz religja ta w czynnych swych przejawach nie przenika wszystkich warstw narodu w równej mierze. — Księży w Polsce nie jest za wielu; niema ich naprawdę ponad potrzebę. Polska ich potrzebuje jaknajwięcej"...

Ze sklepów sprzedających wyroby tytoniowe zostanie usunięty Orzeł Polski, a natomiast umieszczony będzie odpowiedni znak z dużą literą „T".

W Opocznie i wsiach pobliskich były rozruchy przeciwżydowskie. W walkach z policją byli w tłumie ranni, 4 ludzi zginęło.

Rzemieślnicy zaopatrzeni będą w legitymacje.

Związek Izb Rzemieślniczych zdecydował wprowadzić odrębne **dowody dla rzemieślników.** Wydrukowane mają być **specjalne legitymacje** dla osób, które zdały **egzamin mistrzowski** przed Komisjami izb. Również będą wydrukowane **książeczki dla czeladników** poszczególnych rzemiosł. Wprowadzenie tych dowodów ma na celu walkę z nielegalnem rzemiosłem.

Ze świata

Sankcje przeciwko Włochom wytwarzają coraz groźniejsze położenie polityczne w świecie. Jeżeli obejmą jeszcze naftę i węgiel, jak do tego prze Anglja, Mussolini uzna to za akt nieprzyjacielski. Już przesunął swoje wojska z pogranicza austrjackiego na granicę francuską. Laval oświadczył bowiem, że gdyby Anglja została napadniętą. — znajdzie u swego boku Francję. W Berlinie mówią, że Włochy gotowe są posunąć się do ostateczności. W Wiedniu przypuszczają, że na rozszerzenie sankcyj na benzynę Włochy odpowiedzą wystąpieniem z Ligi Narodów Inni politycy przewidują napad włoski na flotę angielską zgromadzoną na Morzu Śródziemnym. A tymczasem w Abisynji sprawa wygląda dla Włoch niepomyślnie. Podobno cofają się pod naporem wojsk negusa, który sam odwiedza je na froncie. Jego dawny cesarz abisyński Lidż Jassu umarł (podobno otruty). Od 19 lat był więziony, a liczył lat 39.

W Watykanie odbywają się teraz rekolekcje papieskie, skutkiem czego przerwano audjencje publiczne.

Pięknie umierał w Turynie 26. XI. marszałek armji włoskiej, najwyższemi orderami ozdobiony senator Ettore Giardino. Gdy po odwiedzinach arcybiskupa turyńskiego kardynała Fossatiego, marszałek Giardino miał przyjmować Wiatyk zarządził, by wszyscy w jego otoczeniu znajdujący się wojskowi wystąpili na powitanie N. Sakramentu ze świecami w ręku, tworząc szpaler honorowy. Całkowicie przytomny po Komunji św. zażądał następnie ostatnich namaszczeń i cały czas modlił się gorliwie wspólnie z kapłanem. Przed śmiercią marszałka Ojciec św. przesłał mu specjalne swoje błogosławieństwo.

Nieustająca adoracja N. S. Po klęsce Francji r. 1871 i zajęciu Watykanu przez wojska włoskie katolicy francuscy złożyli wotum nieustającej adoracji N. Sakramentu dla uproszenia Boga o odrodzenie duchowe Francji i wolność Stolicy Piotrowej Adorację tę rozpoczęto w r. 1885 w bazylice N. Serca Jezusowego w Paryżu na Montmartre, gdzie św. Eucharystja wystawioną jest dniem i nocą. Jubileusz 50-lecia tego osobliwego ślubu narodowego obchodzono uroczyście z udziałem kardynała i biskupów.

W Lourdes silne wrażenie wywołało uzdrowienie cudowne pewnej nauczycielki muzyki, która po stwierdzeniu przez lekarza ciężkiej choroby (porażenie kręgosłupa i rany fistułowe) udała się z pielgrzymką do groty i tu naraz w chwili błogosławieństwa Najśw. Sakramentem poczuła wstrząs organizmu i ulgę w cierpieniach. Konsyljum lekarskie uznało, że jest uzdrowiona w sposób nadnaturalny.

W Czechosłowacji nie doszło jeszcze do zrzeczenia się prezydenta Masaryka, gdyż nie ustalono, kto będzie jego następcą, okazało się bowiem, że kandydatura Benesza nie jest jedyna.

W Pradze w poselstwie sowieckiem jeden z urzędników skrad miljon koron i podobno także zabrał tajne dokumenty.

W Wiedniu był z wizytą premjer węgierski Goemboesz z min. Kanyą, odbywszy przed wyjazdem kilkugodzinną konferencję z regentem Hortym. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Budapeszt chce się porozumieć z Wiedniem wobec niekorzystnego dla Włoch obrotu rzeczy pod względem wojskowym i dyplomatycznym.

We Francji zanosiło się na groźne przesilenie wewnętrzne, lecz w ostatniej chwili premjer Laval poczynił pewne ustępstwa przeciwnikom i w głosowaniu w Izbie odniósł wielkie zwycięstwo. Za jego rządem na 570 deputowanych głosowało 345. Zwycięstwo jego rządu w całym kraju wywołało zadowolenie. W Rzymie wiadomość o utrzymaniu się Lavala uznano za zwycięstwo włoskie. W Berlinie zaś twierdzą, że rychło we Francji po przyjęciu budżetu lewica obali Lavala i stworzy rząd frontu ludowego.

Kanclerz Hitler w wywiadzie prasowym starał się świat zapewnić, że nowe ustawy berlińskie dotyczące Żydów, nie są antysemickie, tylko progermańskie, dla ochrony kultury niemieckiej przed zgubnym wpływem Żydów, a temsamem w obronie przed bolszewizmem. Parę razy powtórzył, że Niemcy „oddalone zaledwie o kilka mil od Rosji, stanowią więc ową barjerę, która musi Zachód bronić przed bolszewizmem". Z ust przedstawicieli Rzeszy coraz częściej słyszy się podobne oświadczenie o owych „kilku milach", dzielących ją od Sowietów, jakgdyby w Berlinie zapomniano, że między Niemcami a Rosją leży jeszcze Polska, która dała już tego dowody, iż jest naturalnym wałem ochronnym przed naporem bolszewizmu ze Wschodu.

W Grecji po powrocie króla ogłoszono amnestję polityczną, wobec czego i Venizelos ułaskawiony będzie mógł swobodnie żyć nadal w ojczyźnie.

Amnestja w Grecji dotyczy wszystkich (nie wyłączając Venizelosa), którzy wzięli udział w ostatniem powstaniu, tak osoby cywilne jak wojskowe.

Turcja nowoczesna upodobniła się pod względem prześladowania chrześcijaństwa do Sowietów i Meksyku. Dawniej religijny naród sam zeświecczał zupełnie i względem objawów religji, jak manifestacja publiczna kościelna lub noszenie szat duchownych, występuje dziś wrogo. Katolicy jako obywatele tureccy posad nie dostają, nawet dzieci ich bywają kontrolowane czego się uczą na probostwie, jakie tam dostają książki i t. p.

W Brazylji rewolucja komunistyczna została stłumiona, tak przynajmniej zapewniają wiadomości urzędowe. Inne źródła jednak twierdzą, że władzom nie udało się jeszcze opanować powstania i walki z komunistami trwają nadal.

W Północnych Chinach rządzą już Japończycy. W ich ręku znajdują się wszystkie linje kolejowe. Zanosi się na obsadzenie przez wojska japońskie ważnych punktów wojskowych w prowincjach północnych, podlegających rządowi w Nankinie i przewidywana jest wojna przeciwko Chinom południowym z siedzibą rządu w Kantonie, ulegającego wpływom komunistycznym. Ale poza tą wieczystą wojną domową między Chinami północnemi a południowemi, grozi wybuch wojny między Japonją a niechcącym uznać jej protektoratu rządem chińskim w Nankinie, popieranym przez Anglję. Sytuacja polityczna między Japonją a Anglją zaostrza się coraz bardziej.

W pobliżu Harraru w Abisynji jest duże osiedle trędowatych, w którem pomoc nieszczęśliwym niosą francuscy Kapucyni: O. Karol od lat 38 i O. Jan, który ich nie opuszcza od lat 32. O. Karol tylko przez 4 lata był we Francji podczas wojny w okopach, poczem do swych trędowatych powrócił z piersią ozdobioną najwyższemi odznaczeniami za bohaterstwo. Nie wiadomo tylko, które bohaterstwo większe, czy tamto na wojnie, czy to — dziesiątkami lat wśród trędowatych.

Zmarli: Ś. p.: Anna Grzymalska, emer., l. 86. — Ignacy Byrski, krawiec, l. 63. — Zofja Ciszewska, wdowa, l. 83. — Mieczysław Ajdukiewicz, em. sędzia Sądu Apel., l. 67. — Władysław Adamczyk, urzędnik, l. 38. — Stanisława Czernachowska, obyw., l. 40. — Franciszek Niziol, dziennikarz, l. 73. Anna Rogowa, l. 65. — Marja Pawikowa, obyw., l. 75. — Józef Duda, konduktor, l. 43. — Wojciech Matysik, em. naucz., l. 90. — Walerja Punzetowa, żona emeryta, l. 69. — Karol Guzik, kolejarz, l. 80. — Zofja Smorzewska, l. 25. — Mieczysław Kupczyński, prof. gimn., l. 56. — Emilja Czaplińska, l. 23. Anna z Piwowarczyków Zanatowa, l. 68. — Walerja Podlechowa, wdowa po malarzu.

Z Krakowa.

400-tną rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi uczci Kraków w r. 1936 wielkiemi uroczystościami, nietylko religijnemi, lecz także o charakterze manifestacyj społecznej i państwowej. Z inicjatywy Tow. im. Skargi odbyło się już zebranie komitetu obywatelskiego, na którem omawiano program obchodu, postanowiono zorganizować wielką wystawę epoki Skargi, przygotować wydanie jego dzieł literackich, wmurować tablicę na jego domu i zająć się sarkofagiem w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła, a przedewszystkiem zebrać materjały dla przyśpieszenia beatyfikacji ks. Skargi. Komitet wykonawczy ukonstytuował się: weszli do prezydjum dyr. Zachemski jako prezes, prof. Pigoń i Skoczylas wiceprezesi, dyr. Pelczar sekretarz, prof. Balicki kierownik sekcji programowej, a p. Wójcicki sekcji finansowej.

Nominację dra Świtalskiego na wojewodę krakowskiego już podpisał Prezydent Rzpltej.

W krypcie św. Leonarda postawiono przy trumnie Marszałka Piłsudskiego wartę honorową.

O. Czesław Bogdalski, kapłan jubilat zakonu OO. Bernardynów zmarł 30. XI., przeżywszy 82 lat, z tego w zakonie 60. i. p.

Śp. S. Marja Magdalena Morawska, Urszulanka, zmarła w 88 r. ż. i 66 r. powołania zakonnego.

Mury Wikarówki Marjackiej wyprowadzono już na wysokość 2 piętra.

Ślub naszego współpracownika, a znanego w kołach katolickich działacza społecznego, dra Eugenjusza Jelonka z p. Haliną Soukupówną, odbył się w kościele św. Marka 28 z. m. przy licznym udziale przyjaciół i towarzyszy pracy w Akcji Katolickiej, Sodalicjach Marjańskich, kołach abstynenckich, i organizacjach charytatywnych. Ślubu udzielił nowożeńcom przed Mszą św. proboszcz parafji św. Szczepana, ks. prepozyt Moliński w towarzystwie Księży kan. Jasińskiego i Długosza, oraz czterech OO. Kapucynów. Nastrój uroczystości podnosiły piękne chóry i gra na wiolonczeli.

Osiedle robotnicze przy ul. Czarodziejskiej w sposób uroczysty przy udziale przedstawicieli władz poświęcił ks. Kuznowicz. Z wybudowanych 114 mieszkań urządzono już 36.

Djabła zmora nie znikła ze sklepów krakowskich, mimo, że od paru lat prasa wzywa kupców polskich, by nie ulegali Żydom, tendencyjnie starającym się wszędzie postać św. Mikołaja z aniołem zastąpić figurą djabła. W tym roku w oknach sklepów jest jeszcze więcej tych wstrętnych figur i większych niż dawniej rozmiarów.

Dom i Muzeum Matejki na Florjańskiej otwarto po odnowieniu.

Nie śmiecić w tramwajach! woła Obywatelski Komitet propagujący czystość w Krakowie. Odpadki, papiery, bilety itp. rzucać tylko do koszyków na śmieci, których jest coraz więcej na ulicach i w każdym tramwaju także.

Wzdłuż chodników na linjach A—B i C—D w Rynku zasadzono 40 drzewek akacyj.

Wydawnictwa rolnicze.

„Gospodarstwo górskie w Szwajcarji". Nakładem Krakowskiej Izby Rolniczej, a w opracowaniu insp. gospodarstw górskich p. M. Nowaka ukazała się książka, w której autor omówił stan i warunki rozwoju rolnictwa w górach Szwajcarji. Ponieważ wzory szwajcarskie nadają się i powinny być w Polsce naśladowane w okolicach górskich, można polecić tę publikację dla naszych górali i dla zainteresowanych gospodarką na halach i połoninach.

„Znaczenie roślin pastewnych i ich uprawa w małych gospodarstwach". W niewielkiej broszurze poruszył inż. Z. Mazurkiewicz znaczenie roślin pastewnych jako pasz w małych gospodarstwach wiejskich. Podane wskazówki mogą się przydać rolnikom zajmujących się chowem zwierząt.

Ilustrowany Rolniczo-Ogrodniczy miesięcznik „PLON". Prawie rok czasu ukazuje się to wydawnictwo. Dzisiaj śmiało można powiedzieć, że zgodnie z zapowiedzią Redakcji, jest to istotnie szczery przyjaciel i życzliwy doradca rolnika w najważniejszych sprawach gospodarskich, dotyczących uprawy i nawożenia, hodowli i żywienia, prowadzenia ogrodu i sadu, różnych nowości rolniczych, ustaw obchodzących rolnika itd.

Jest to wydawnictwo popularne, dostępne i zrozumiałe nawet dla najmniej przygotowanego gospodarza; całość numeru jest dobrze i bogato ilustrowana, a wśród autorów znajdujemy poważnych przedstawicieli nauki i praktyki rolniczej. Dlatego też „PLON" powinien zawitać do każdej zagrody wiejskiej; jest on dostępny dla każdego rolnika, gdyż roczna prenumerata (zapłata za wszystkie numery w roku) wynosi zaledwie 1 zł.

Stali czytelnicy „PLONU" otrzymują jako bezpłatną premję, duży ścienny, tygodniowy, ilustrowany Rolniczo-Ogrodniczy Kalendarz na 1936 rok, zawierający dużo danych i wskazówek, oraz ozdobiony licznemi fotografjami.

Zainteresowani rolnicy mogą zwracać się o numery okazowe dla zapoznania się, względnie o zaprenumerowanie tego miesięcznika, do Administracji „PLONU", Chorzów III, Górny Śląsk.

Jako tanie, ładne, a wartościowe czasopismo rolnicze, godne jest polecenia dla szerokich warstw rolników.

Wśród dorocznych tygodni propagandowych na szczere poparcie zasługują z początkiem grudnia Dni Przeciwgruźlicze, ponieważ kraj nasz bardzo potrzebuje walki z gruźlicą, na którą wymiera co siódmy człowiek.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Kraków.

Staraniem Związku Sodalicyj Inteligencji Żeńskiej odbędzie się w sobotę 7 grudnia o g. 6 wieczorem w kościele św. Barbary, drugie z rzędu nabożeństwo ekspiacyjne za winy poniżające godność kobiety i błagalne do Najśw. Marji P. o przywrócenie tej godności w pojęciach i obyczajach. — O jaknajliczniejszy udział stowarzyszeń kobiecych uprasza się.

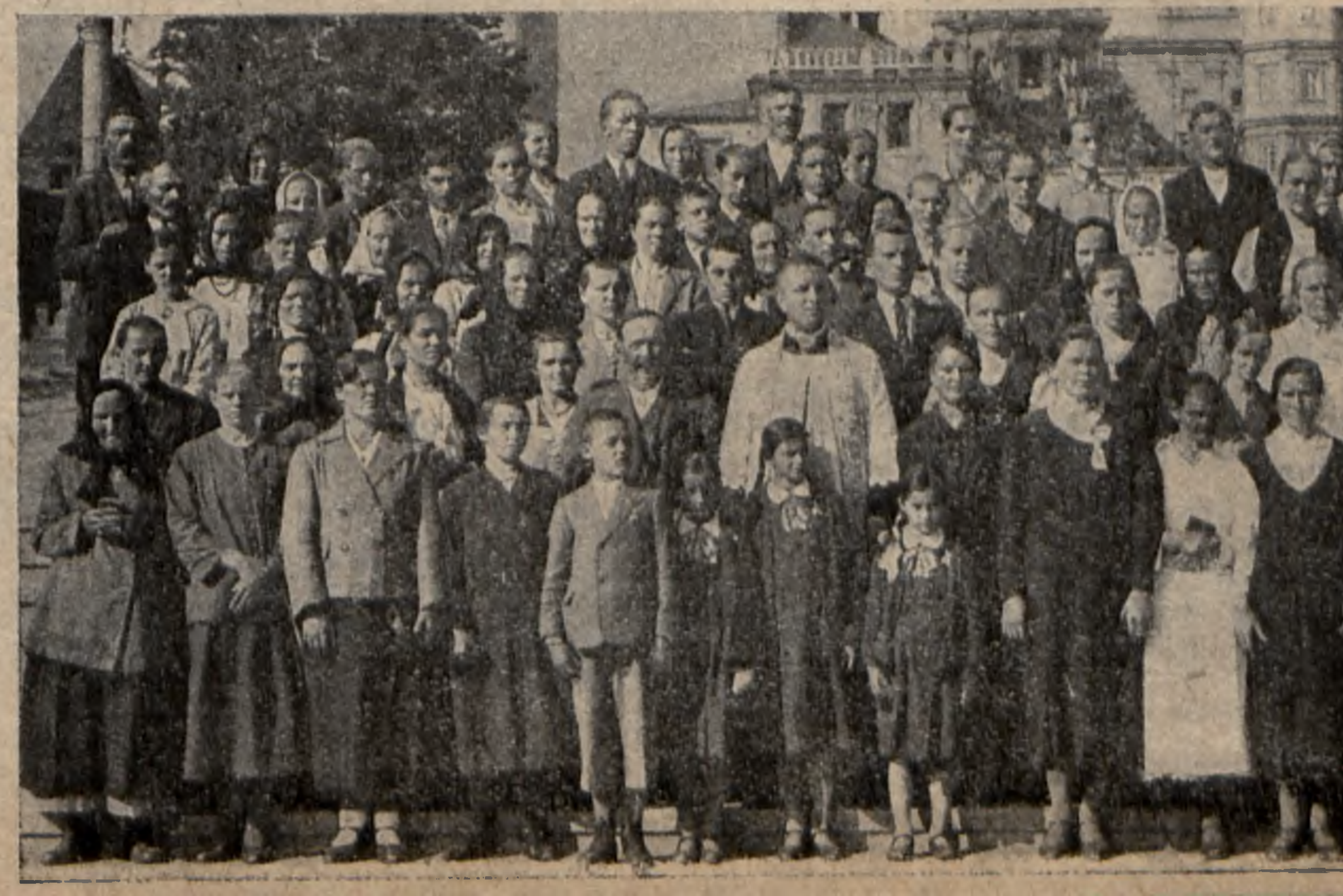
Tydzień społeczny młodej inteligencji katolickiej, o którym pisaliśmy przed tygodniem, odbywać się będzie w Krakowie od 15 do 21 b. m. pod protektoratem Prymasa Polski, jako dalszy ciąg zorganizowanych dawniej Tygodni społecznych przez „Odrodzenie" akademickie na katolickim Uniwersytecie lubelskim, a ma na celu rozbudzenie młodej myśli katolickiej w Polsce. Zagadnienie pracy w całej rozciągłości filozoficzno-moralnej i społecznej będzie omówione w 20 i kilku referatach przez wybitnych znawców i uczonych. Bliższe szczegóły w lokalu „Odrodzenia w Domu Katolickim (wejście przez podwórze).

Program otwarcia Tygodnia Społecznego 15 bm.: W katedrze o9-ej Mszę św. odprawił N. Xiążą Metropolita. Otwarcie w auli uniwersyteckiej, o 12-ej: Chór „Veni Creator"; zagajenie przew. Komitetu organizacyjnego prof. Piotrowicza; mowa JM. Rektora Maziarskiego; mowa przew. komitetu honorowego Księcia Metropolity Sapiehy; referat Ks. Rektora K. Michalskiego; chór „Christus vincit".

ECHA ŚWIĘTA CHRYSTUSA KRÓLA.

Szczakowa. W przeddzień święta Chrystusa Króla urządzono procesję do kaplicy we wsi. Wzięły w niej udział nie tylko stowarzyszenia katolickie lecz i inne jak Związek Rezerwistów, Straż pożarna i t. d. Przy kaplicy odmówiono litanję do Najsłodszego Serca P. J., a po powrocie do kościoła odbyło się nabożeństwo Różańcowe i spowiedź członków A. K. oraz Stowarzyszeń. — W niedzielę ks. kan. Studencki odprawił uroczyste nabożeństwo o godz. 9-ej. Kościół był przepełniony. Podczas Mszy św. około 300 członków A. K. i poszczególnych organizacyj przystąpiło do Komunji św. Kazanie na temat „Chrystus uświęca rodzinę" wygłosił ks. wikary Bajer. — Popołudniu odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił p. prof. dr. Ostachowski z Krakowa. Młodzież męska wykonała kilka produkcji muzycznych — zaś żeńska pod kier. p. Reca produkcje chórowe i odegrała sztuczkę p. t. „Perły Najświętszej Panienki. Jedna z druhen wygłosiła wiersz „Do Chrystusa Króla", poczem nastąpiło odczytanie i uchwalenie rezolucji domagającej się poszanowania rodziny chrześcijańskiej, prawa małżeńskiego i wychowania młodzieży w duchu katolickim. Na zakończenie odśpiewali wszyscy zebrani hymn do Chrystusa Króla: „Nie rzucim Chryste świątyń Twych..." (S e k r. P. A. K.).

Bulowice k. Kęt. Do uroczystości przygotowały się dzieci szkolne i starsi przez przystąpienie do sakramentów św. Pokuty i Komunji św. W samo święto w uroczystem nabożeństwie wzięły udział KSM. m. i ż. ze sztandarem i orkiestrą. Inne organizacje miejscowe nie poczuwały się do oficjalnego wzięcia udziału w nabożeństwie. Na program akademji, która odbyła się w sali Kółka Rolniczego złożyły się: występy orkiestry KSM. m., chór druhen, deklamacje Józia Dybały, Adasia Warmuza, druhny Naglikównej, druhów Kruczały, Nalborczyka, Adamusa Zaręby K. Mamiry, F. Metteka, dalej inscenizacja przypowieści o miłosiernym samarytaninie i referat p. t. „Druh — apostoł Królestwa Chrystusowego w rodzinie, wygłoszony przez prezesa KSM. m., St. Matyszkiewicza. Pod koniec uchwalono rezolucję, domagającą się: 1) prawa małżeńskiego opartego na zasadach katolickich, 2) wychowywania młodzieży szkolnej w duchu szczerze katolickim, 3) by rodzice zapisywali synów i córki tylko do katolickich stowarzyszeń, 4) by Państwo otoczyło rodzinę opieką prawno-społeczną, opartą na zasadach katolickich. — W akademji wzięli



Pielgrzymka z Bulowic na Jasnej Górze.

udział: przedstawiciele Nauczycielstwa, Gromady, Organizacyj z terenu tut. parafji oraz wiele publiczności.

Ujsoły, roz'egła, nad granicą czechosłowacką leżąca parafja przez 15 lat własnemi siłami wznosiła wspaniałą świątynię, nie zaniedbując i pracy katol. organizacyjnej. Dziś ma już K. S. M. m. i ż., III Zakon i 140 Kół Różańcowych. Przed świętem Chrystusa Króla w sobotę, kapłani do późna w noc słuchali spowiedzi wiernych, gotujących się na przyjęcie Pana w Komunji św. Wieczorem cała parafja wyglądała jak niebo gwiaździste: okna domów, figury i krzyże, porozrzucane po wyniosłych wzgórzach płonęły światłami, a długo w noc rozbrzmiewały pieśni ku czci Chrystusa Króla. — W samo święto po uroczystej sumie odbyła się wielka procesja do odległego o 2 km. — krzyża tercjarskiego, przy którym wzruszające przemówienie wygłosił ks. proboszcz Pułka. (J. D.)

ECHA „ŚWIĘTA MŁODZIEŻY".

Rabka. Trzydniowe rekolekcje dla młodzieńców całej parafji, prowadzone przez ks. Wł. Mola poprzedziły uroczystość św. Stanisława. W samo święto (17. XI.) w czasie Mszy św. odprawionej przez ks. dyr. A. Kwintę młodzież przystąpiła licznie do Komunji św.; wzięła nadto udział w pochodzie i podniesieniu flagi. Popołudniu koło amatorskie K. S. M. m. odegrało sztukę „Korsarz Bałtyku". Uroczystości zgromadziły około 400 młodzieńców z całej parafji.

Tłuczań. Przed „świętem młodzieży" młodzież tak zorganizowana w K. S. M. jak i niezorganizowana wzięła udział w nowennie do św. Stanisława i przystąpiła do Sakramentów św. W dzień święta po uroczystem nabożeństwie odbyła się w sali K. S. M. m. akademja z referatem, deklamacjami, występami chóru i przedstawieniem p. t. „Są chwile".

Buczkowice Triduum i spowiedź były godnem przygotowaniem członków tutejszego K. S. M. m. do „święta młodzieży" i uroczystej chwili wspólnej Komunji św. młodzieńców. W samo święto wieczorem w sali „Sokoła" odbyła się akademja, otwarta chórem K. S. M. ż. i deklamacją, poczem p. porucznik J. Sieńko z Trzebini wygłosił nawiązany do uroczystości referat. Głębokie myśli referenta wzywającego do śmiałego postępowania w życiu według nauki Chrystusowej, jak i sam mundur mowcy zrobiły wielkie wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności. Odegranie dramatu „Tajemnica spowiedzi" przez członków KSM. m. i ż. zakończyło ten uroczysty dzień.

Krzęcin. Imponującym był udział młodzieńców tak zorganizowanych, jak zwłaszcza niezorganizowanych — w uroczystem triduum, W „święto młodzieży" po wspólnej Komunji św., Matka ks. patrona Magierskiego przyjęła nas śniadaniem. Na sumę udaliśmy się przy dźwiękach orkiestry w pochodzie, powiększonym o członków Straży Pożarnej. W czasie sumy ks. Patron wygłosił kazanie o wartości cnoty czystości, a chór K. S. M. m. odśpiewał pieśni do św. Stanisława. W czasie wieczornej akademii w Domu Katolickim p. Bylica wygłosił rzeczowy referat „K. S. M. na tle polskiej rzeczywistości". Na zakończenie zespół amatorski K. S. M. m. pod kierunkiem sekretarza odegrał sztukę „Anioł ziemski" oraz arcywesołą mimikę „U golarza". (S. W.)

Sułkowice. W sobotę poprzedzającą „święto młodzieży", wieczorem zapłonęły na rynku pochodnie i ognisko, a przy dźwiękach orkiestry i w obecności salutującego dwuszeregu druhów odbyło się podniesienie flagi — jako znak rozpoczęcia uroczystości. Nalepki w oknach domów, flaga, znaczki przypięte u piersi stwarzały w samo święto podniosły nastrój. W pochodzie przy dźwiękach orkiestry nadciągnęli druhowie do kościoła na sumę, którą odprawił ks. M. Selwa. Druhowie wykonali szereg pieśni do św. Stanisława Kostki, jak zwykle, publiczność wzięła liczny udział w akademji, na której program złożyły się: zagajenie ks. kan. Grosa, deklamacja druha Oliwy, przemówienie druha Bargła, referat ks. Patrona, deklamacja zbiorowa, sztuka sceniczna „Do większych ja rzeczy stworzony" i żywy obraz.

Spytkowice k. Zatora. Rokrocznie powiększają się nasze oddziały KSM.; liczba druhów dosięgła u nas 60-ciu, a do Komunji św. w dniu „święta młodzieży" przystąpiło 150 młodzieńców, przygotowawszy się doń uprzednio przez trzydniowe nabożeństwo. Akademję w dniu święta uroznaicono śpiewem, deklamacjami, uroczystem przyjęciem 20 kandydatów na druhów i odegraniem jednoaktówki „Zdobyłeś mię sercem". Ale w tej podniosłej akademji był i smutny moment. Oto młodzież żegnała ks. Jana Marszałka, przeniesionego nagle do Skawiny. W czasie przemówień pożegnalnych w oczach wszystkich obecnych były łzy, bo musieli pożegnać „kapłana wedle Serca Bożego". Krótko był u nas, bo zaledwie rok, ale też jakby czując, że niedługo tu zabawi, spieszył się, by jaknajwięcej zrobić dobrego. Pozostawił za sobą żal, ale też w wielu sercach pozostawił głęboką miłość Serca Jezusowego.

Z pod Babiej Góry.

Postawiona wysoko przez Ks. Dziekana Górkiewicza akcja katolicka w Zawoji, rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Organizacje stanowe mężczyzn, kobiet i młodzieży powoli, ale stale zaprawiają się do pracy katolickiej i przygotowują kadry katolików świadomych obowiązków i zadań, jakie mają spełnić w życiu tak osobistem, jakoteż społecznem.

Obecnie największą trudność stanowi **brak domu parafjalnego.** Jednak mamy w Bogu nadzieję, że w roku przyszłym dom ten stanie, a to dzięki ofiarności i poświęceniu mieszkańców obu gmin należących do parafji: Zawoji i Skawicy. — Już rozpoczęto zwózkę kamienia na fundament, a w zimie będzie zwiezione drzewo i inny materjał. Plany przygotował p. Stefan Ficek budowniczy rodem z Zawoji, a samą budowę, którą mamy rozpocząć z wiosną, poprowadzi p. Marek ze Skawicy. Pracę i materjał ofiarowali poszczególni parafjanie. Cześć im za to i prosimy, aby każdy parafjanin coś ze swej strony ofiarował, bo to przecież będzie „dom parafjalny" i służyć będzie potrzebom całej parafji.

W ostatnim czasie mieliśmy **dwie piękne uroczystości:** Chrystusa-Króla i poświęcenie sztandaru Młodzieży męskiej we święto św. Stanisława Kostki — 17 b. m. Obie te uroczystości były wspaniałą manifestacją pobożności i zrozumienia, oraz postępu w życiu organizacyjnem parafji zawojskiej. W święto Chrystusa Króla odbyło się odnowienie poświęcenia parafji Najśw. Sercu Jezusowemu po uroczystej Sumie, a po południu akademja, na której wystąpiło stowarzyszenie dziewcząt. Uroczystość św. Stanisława Kostki poprzedziło trzydniowe nabożeństwo połączone z naukami dla młodzieży męskiej. — Potem spowiedź i w niedzielę rano Komunja św. Uroczystość poświęcenia sztandaru rozpoczęła się pochodem ze salki parafjalnej i przemówieniem wójta Zawoji, p. Wolińskiego. — Samo poświęcenie odbyło się przed sumą na cmentarzu kościelnym. Przed poświęceniem przemówił do tłumnie zgromadzonych parafjan X. Świąder, poczem poświęcił sztandar i wręczył go prezesowi Stowarzyszenia, a Młodzież złożyła ślubowanie. Asystowali przy tej ceremonji: wójt Zawoji p. Woliński, wójt ze Skawicy p. J. Migas, Zarządca dóbr Akademji p. Jentschke, sołtys Jan Czarny — nauczycielstwo miejscowe w komplecie, oraz bractwa i stowarzyszenia. Po południu odbyła się Akademja i przedstawienie dane przez młodzież. Przebieg Akademji, rozpoczętej przemówieniem X. Gimińskiego był podniosły i wywołał żywe zadowolenie.

Łapanów.

Niedawno zawiązał się w naszej parafji oddział Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. W zebraniu założycielskiem oprócz licznych parafjan wzięli udział miejscowi Księża oraz w charakterze gości: ks. radca Smółka proboszcz z Gdowa i b. senator ks. L. Kasprzyk. Przewodniczył zebraniu prezes Paraf. Akcji Katol. p. Edmund Zdebski. Po zagajeniu przez ks. kan. Dańkowskiego, wygłosił interesujący referat o konieczności organizowania się i prowadzenia szerokiego apostolstwa katolickich mężczyzn ks. senator Kasprzyk. Zapoznawszy się ze statutem K. S. Mężów, odczytanym przez ks. W. Tęczę — zebrani uchwalili jednomyślnie założyć w Łapanowie oddział K. S. M. Do zarządu Oddziału weszli z wyborów, jako prezes p. Ludwik Mrożek z Kempanowa, wiceprezes p. Tytus Zdebski z Woli Wieruszyckiej, sekretarz p. Wojciech Sotoła z Kobylca, skarbnik p. Paweł Paweł Góral z Boczowa, jako członek zarządu p. Andrzej Serafin, z Kobylca. — Nowej placówce szczęść Boże w pracy!

WESOŁY KĄCIK

Na manewrach.

— Panie kapitanie! Szeregowiec Apfelbaum melduje posłusznie: zabitych zostało dwóch, jeden ja, drugi zaraz przyjdzie!

Szczyt mądrości.

Gdy pewien mąż wracał z żoną do domu, zaczął padać deszcz. Ona schroniła się do sklepu, a on wsiadł do dorożki, pojechał do domu i przywiózł żonie parasol.

Racja.

— Cóż to Frania kupiła takie marne mięso? Trzeba było zwrócić uwagę rzeźnikowi na to.

— Ja mu powiedziałam, proszę pani, że gdybym ja miała jeść to mięso, tobym go wcale nie kupiła.

DZIAŁ ROLNICZY

Na drodze poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa.

Jednem z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień gospodarczych o skali międzynarodowej, było podniesienie cen rolniczych. Wieloletnie wysiłki i zabiegi państw rolniczych, konferencje i zawierane porozumienia nie rozwiązały tego zagadnienia. Olbrzymie zapasy zbóż, powstałe w wyniku corocznych niemal dobrych urodzajów, jak też i z powodu zmniejszenia się spożycia, ciążyły nad rynkiem międzynarodowym, spychając w dół ceny płodów rolnych.

W roku bieżącym — poraz pierwszy od kilku lat — zaznaczyła się tendencja odmienna. Zarówno na rynkach międzynarodowych jak i polskich, ceny artykułów rolniczych zwyżkowały. Jakież są przyczyny owej ogólnej tendencji zwyżkowej? W roku ubiegłym zbiory na całym świecie nie dopisały, wskutek czego zmniejszyły się zapasy zbóż z lat poprzednich. Obliczają, że światowe zapasy zboża spadną pod koniec b. r. gospodarczego do poziomu z roku 1928. Ogólne zbiory zbóż przyniosą w roku bieżącym nie więcej ziarna, niż w roku ubiegłym. Stan ten daje się odczuwać zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w Europie, gdzie zbiory są lepsze, niż w Ameryce. Mimo to, jednak na podstawie dotychczasowych szacunków, nie można liczyć na duże nadwyżki. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oblicza, że nadwyżki zbiorów pszenicy w poszczególnych państwach wynoszą na całym świecie od 110 do 130 miljonów centnarów, (w r. 1934 wynosiły 204 milj. cent.) a zapotrzebowanie na przewóz do krajów importerskich wynosić będzie od 135 do 145 milj. cent.

W Polsce, zbiory tegoroczne są gorsze, niż w r. ubiegłym. Zmniejszenie wynosi dla pszenicy 3,9 proc., dla żyta 1,3 proc., dla jęczmienia 1,7 proc., dla ziemniaków aż 12,2 procent.

W stosunku do przeciętnych zbiorów w latach 1930—1934 zbiory w tym roku są również mniejsze. Jakość ziarna tegorocznego jest gorsza, niż w roku zeszłym. W tych warunkach należy się spodziewać utrzymania ceny, a na przednówku nawet podrożenia ziarna.

W zakresie cen produktów hodowlanych nastąpiła wyraźna poprawa. Ceny świń, bydła, mleka, masła poszły w górę. Nabiał, zwłaszcza mleko, mniej zwyżkował, ale i tak jaja, masło podrożały, co szczególnie wpływa na polepszenie się warunków bytu mniejszej własności rolnej. Wzrost cen zwierząt kształtował się już w drugim kwartale b. r., jednakże wystąpił wyraźniej z chwilą zmiany polityki rolnej, popierającej wywóz hodowlany. W zbycie artykułów hodowlanych należy spodziewać się poprawy, gdyż życie gospodarcze tych państw, do których wywozimy artykuły zwierzęce, wzmaga się i jest nadzieja wzrostu spożycia. Obecnie daje się zauważyć — po krótkiej tendencji zniżkowej — nowa fala zwyżki cen trzody chlewnej. Dla bekonów wywożonych dla Anglji — jak słychać — układają się nowe warunki lepszego zbytu. Otwarty w większej mierze rynek niemiecki dla naszej trzody, pozwala przypuszczać, że trudności eksportowe zostały usunięte.

Polityka gospodarcza obecnego rządu uwzględnia bardziej interesy rolnictwa. Zapowiedziana już jest zniżka podatków i zniesienie opłat miejskich. Walka o potanienie cen artykułów skartelizowanych, została podjęta. Cukier, węgiel, żelazo, nafta i inne produkty przemysłowe mają potanieć. Taryfy kolejowe zostaną zniżone. Prawdopodobnie i ceny monopolowe będą też obniżone. Spłata prywatnych długów rolniczych została zawieszona na 3 lata. Długi bankowe i kas pożyczkowych najprawdopodobniej ulegną karencji, na co minister skarbu już ma upoważnienie.

Według sprawozdania Instytutu badania konjunktur gospodarczych, dało się zauważyć pewne ożywienie gospodarcze. W trzecim kwartale wystąpił wzrost zbytu maszyn rolniczych. Wzmogło się spożycie wiejskie, co przejawiło się poniekąd i w ograniczonej podaży produktów hodowlanych i umiar w sprzedaży zboża. Stąd widać, że zwyżka cen zwierząt i ulgi w spłacie długów dają wyniki. Życzyć by sobie należało, by ta nieznaczna jeszcze poprawa wyraźniej się zaznaczyła. A nastąpi to tylko wtedy, kiedy ceny produktów rolnych utrzymają się na opłacalnym poziomie a artykuły nabywane przez rolników znaczniej spadną, przynajmniej powyżej 20 procent. Niepozostałoby to bez wpływu na ogólną poprawę gospodarczą państwa.

Urządzenie obory na zimę.

Z nastaniem zimy inwentarz przebywa przeważnie przez 6—7 miesięcy w oborze. Jeśliśmy się jeszcze nie przygotowali na mróz i zimno, to dziś jeszcze trzeba pomyśleć o budynku aby go zabezpieczyć przed zimą i umożliwić przezimowanie inwentarza. Obora winna być widna, ciepła, czysta. Krowy mleczne muszą znaleść suche legowisko, obfity podściół.

W pierwszym rzędzie pomyśleć trzeba o tem, czy ściany nie są zbyt przewiewne. Należy więc ściany opatrzyć, czyli ogacić, czy to słomą, czy igliwem względnie liśćmi. Pozatykać szpary pakułami, mchem lub zasmarować gliną ze słomą krótko ciętą. Drzwi dopasować, by szczelnie przylegały do futryny słomą sploconą w warkocz. Okna również dopasować, uszczelnić i powstawiać szyby a nie zatykać wiechciami jak się to zwykle czyni. Gdyby okna było brak, to należy na zimę wybić je lub wyrżnąć.

Jeżeli sufit jest położony na mocnych belkach stropowych, przywieść gliny, rozrobić ze słomą porznięta na 10—15 cm. sieczkę i zrobić polepę na grubość 7 cm. Jeżeli sufit słaby i polepy nie wytrzyma, należy na sufit nasypać torfu lub ułożyć słomę maczaną w glinie przez 24 godziny.

Załatwiwszy to wszystko, oborę należy obielić wapnem świeżo gaszonem. Wapno bowiem jest sprzymierzeńcem w walce z chorobami zwierzęcemi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Najpierw cukier potanieje o 25 gr. na kilogramie i będzie kosztował 1 zł. Niestety zniżka cen cukru odbędzie się też kosztem rolników, bo cukrownie obniżą cenę buraków o 40 gr. na kwintalu. W ślad za zniżką cen cukru pójdą ceny węgla, żelaza, nafty i innych artykułów. Wszyscy czekają na to z niecierpliwością i z niedowierzaniem. Przecież od kilku lat mówi się stale o walce z kartelami, a widocznej zniżki cen nie było. Teraz zobaczymy kto silniejszy, czy rząd czy kartele, czy opinja całego społeczeństwa, czy też wpływy i moc karteli.

Przemysł cukrowniczy. Z całego obszaru uprawy buraków cukrowych 118 tys. ha, przypada na wojew. poznańskie i pomorskie 53 proc., na pozostałe zaś okręgi 47 proc. Cena obecna buraków w stos. do 1928 r. jest niższa o 28 proc., gdy spadek ceny ziemniaków wynosi 64 proc., żyta 67 proc., owsa 60 proc. Z tego względu plantacja buraków uważana jest za przywilej. Wyrób cukru w r. 1934/35 osiągnął przeszło 4 miljony cent., a spożycie na mieszkańca wynosiła rocznie 9 kg. Dochody skarbu państwa z opodatkowania cukru (akcyza 43 i pół gr. od 1 kg. cukru) wyniosły w ub. r. 127 milj. zł.

Ceny produktów rolnych zwyżkowe. Artykuły rolne sprzedawane przez rolników miały w paźdz. br. wskaźnik 38,1, artykuły nabywane przez rolników zaś 67,2 — gdy weźmiemy rok 1928 za 100. Rok temu, w październiku, wskaźnik cen art. sprzedawanych przez rolników wynosił 36,1, a art. nabywanych przez rolników 68,8. Rozpiętość cen jest nadal duża i wynosi 29,1.

Przywóz trzody do Niemiec ma wynieść w b. r. 170 tys. sztuk. Głównymi dostawcami świń mają być Polska i Rumunja.

Za trzodę wywożoną do Niemiec eksporterzy płacą w miejscu stacji kolejowej po 70—80 gr. za sztuki mięsne i 80—90 gr. za sztuki słoninowe. Daje się zauważyć poprawa cen trzody.

Dla zboża sytuacja jest mniejwięcej ustalona, wskutek ograniczonej podaży. Zwyżkuje mak, nieco mocniejsza koniczyna, dla grochu, peluszki, łubinów oraz roślin oleistych tendencja stała. Ziemniaki w handlu drobnym drożeją.



Mongołowie z pogranicza Tybetu, najzawzięci wrogowie komunistów w Azji.



Król grecki Jerzy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6'— zł. – półroczna 3'— zł. kwart. 1'60 zł. Numer pojedynczy 15 gr
W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ
Cała strona 150 zł.– pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. – Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.